Dziś w numerze: **Sejm i Senat wkrótce przystąpią do pracy.**

Cena egz. **20** groszy. 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22
w Inowrocławiu, Toruńska 1 — w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie,
8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600. Przedstawicielstwa: Grudziądz 294, Gdynia 1460.

Numer 232. | **BYDGOSZCZ, środa dnia 10 października 1934 r.** | **Rok XXVIII.**

Zacznijmy.

Jest rzeczą banalną dyskutować jeszcze dzisiaj nad pytaniem, czy zamach z r. 1926 był celowy i uzasadniony z punktu widzenia państwowego. W niczyim też nie leży interesie grzebać w wygasłym popiele i wywoływać sztucznie bengalskie ognie dla migawkowych efektów. Również niema rozumnego sensu nakręcać film szczegółów, które towarzyszyły wyścigowi przewrotu majowego od startu jego na moście Poniatowskiego aż do dnia dzisiejszego, były i są na tej przestrzeni różne przeszkody, których bez karnych punktów nie brały wyścigowce sanacyjne. Są to skazy urody, któreby piękna całości nie zeszpeciły, gdyby rzecz samą uwieńczył pełny triumf, godny pierwotnych zamiarów.

Ku ubolewaniu stwierdzić trzeba, że tak nie jest. Hasło sanacyjne, tak proste i tak upragnione przez wszystkich uczciwych ludzi jakimś niepojętym sposobem nie trafiło do powszechności. Nie mogło być inaczej, bo wielką imprezę uzdrowienia przydzielono jako wyłączny referat kolektywie legjonizmu, co odrazu wzbudziło podejrzenie ekskluzywności. Popełniono ten fatalny błąd, że z miejsca, bez widocznych ku temu przyczyn rugowano ze stanowisk element, jawnie czy skrycie niesympatyzujący z formalnem „złamaniem Konstytucji“. Miało to w następstwie ten skutek, że odrazu formowały się zwarte kadry „opozycji“ nieszeregowanej i nigdy nieprzejednanej w poczuciu doznanej krzywdy. Gorszy jednak skutek był ten, że miejsce wyeliminowanych szeregów rzadko zajęły zastępy o poziomie beznagannej etyki, a za często brano „do roboty“ jednostki o niedociągającej kwalifikacji fachowej. Cóż dziwnego, że „rosły“ brygady, których wartość moralna szła w diametralnie przeciwnym stosunku do ich liczby, skoro „zapisanie“ się do organizacji sanacyjnych uważano jako „Brotkarte“ na stanowisko i posadę. Ta metoda werbowania zwolenników dla „ideologji“ jest jej pierworodnym grzechem. Stosowano ją — i stosuje się — z zamiłowaniem w zachodnich województwach, szczególnie we Wielkopolsce i na Pomorzu. Te połacie polskiej ziemi mają wysokie poczucie państwowości, ale nie mniej wrażliwe jest tu poczucie sprawiedliwości.

Widząc więc, że wielkie i szczytne hasło uzdrowienia spoczęło poczęści w ręku ludzi, rekrutujących się z rezerwoaru o słabym kręgosłupie moralnym, szerokie kręgi społeczne instynktownie nie angażują swego kapitału politycznego w sanacyjnem przedsiębiorstwie, a kupują „na pokaz“ drobne akcje, „byle wójt nie szykanował“.

„Sanacja“ nie spełniła zadania, bo go nie podjęła na serjo. Prześniła piękny sen o uzdrowieniu i w tym niespokojnym śnie rzuca się to na lewy, to na prawy bok i żadna pozycja nie jest jej wygodna. Spadła z wyżyn idealnej wychowawczyni społeczeństwa do poziomych nizin kapryśnej i bardzo drogiej utrzymanki. Jak zwykle, odczepienie się od każdej utrzymanki jest kłopotliwe, bo pociąga za sobą kompromitujące skandale. Miara tych kłopotów sanacyjnych jeszcze trzyma się w granicach nośności dźwigaru zbiorowego, ale trzeba zawczasu pomyśleć o zwekslowaniu toru. „Sanacja“ może już przejść do historji jako „etap rozwoju stosunków wewnętrznych w odrodzonej Polsce“; do świadectwa odejścia można jej wpisać: odchodzi, bo się zanadto rozzuchwaliła; prowadziła się „naogół“ dobrze, trzymana w ramach zakulisowej dyscypliny.

Zdaje się, że takie świadectwo wystawią jej pp. Sławek i Prystor z aprobatą Marszałka Piłsudskiego.

Jak każda pani domu po dymisji swej kucharki szuka „dziewczyny do wszystkiego“, tak też dzierżawcy obecnego reżimu muszą zawczasu pomyśleć o zastąpieniu zwolnionej ze służby sanacji.

Trzeba zacząć robotę od podstaw. Oto zew, idący zmęczonym szeptem ze wszystkich stron Polski. Duszna atmosfera, cuchnąca procesem rozkładu sanacyjnego nie może być oczywiście zastąpiona trzęsawiskiem przedmajowych „nieprawości“ i omnipotencją przeszmuglowanych przez wybory bookmakerów.

Ognisko rewolucji przygasają, inne się tworzą.

Rząd Lerroux walczy z całą energją przeciw anarchji.

Paryż, 9. 10. (PAT.) Doniesienia prasy z Madrytu zgodnie stwierdzają, że **sytuacja w Hiszpanji uległa pewnej poprawie.** W Madrycie funkcjonują zarówno koleje podziemne jak i tramwaje, prowadzone przez specjalistów wojskowych, pełniących służbę pod osłoną wojska i policji. **Aprowizacją miasta zajmują się również czynniki wojskowe.** Wielka liczba sklepów i magazynów podjęła **pod groźbą wysokich kar pracę.** Otwarte zostały kawiarnie i restauracje, które ze względu na bezpieczeństwo założyły do połowy okien ochronne żelazne żaluzje.

Rozkaz skierowany do urzędów miejskich, aby podjęły pracę pod groźbą wydalenia również odniósł skutek. Wielu funkcjonarjuszów stawiło się do pracy. Rząd Lerrouxa **uważa, że udało mu się opanować sytuację.** Policja i gwardja jednak stale jeszcze likwidują zajścia uliczne. Mimo trudności uzyskania danych co do liczby ofiar nieudanego przewrotu, korespondenci pism paryskich obliczają, że podczas krwawych dni **zginęło ogółem 350 osób, zaś rannych jest około 1200 osób.**

Madryt, 9. 10. (PAT.) Komunikacja kolejowa pomiędzy Madrytem a miejscowościami nadgranicznemi **została już przywrócona.** Zakazany został natomiast przywóz gazet z zagranicy. Sądy wojenne **rozpoczęły swoją działalność.**

W Barcelonie sytuacja nie uległa zmianie. Oczekują tam przybycia wojsk marokańskich. Od soboty **aresztowano w Barcelonie przeszło 2.000 osób.** Zaopatrywanie miasta w żywność napotyka na trudności, ponieważ rewolucjoniści ostrzeliwują transporty, zdążające do miasta.

Na dworcu południowym w Madrycie wywiązała się strzelanina, w której wyniku zginęło 6 osób, a szereg innych odniosło rany. Do krwawych starć doszło również w dzielnicy Puerta del Sol. **W Asturji wojsko zajmuje coraz nowe miejscowości.** W Walencji rewolucjoniści zaatakowali koszary, mordując licznych członków straży obywatelskiej. Zaatakowano również sierociniec, gdzie **zabito kilka sióstr i pewną liczbę dzieci.**

Bomby padają, a sądy są bezsilne.

Londyn, 9. 10. (PAT.) Agencja Reutera donosi z Madrytu: Dziś po południu po pewnem uspokojeniu, jakie dało się zauważyć rano, **wybuchły dalsze walki w rozmaitych dzielnicach miasta.** Rzucono kilkanaście bomb, a odgłosy strzałów słychać niemal ciągle. Sądy wojenne, przed któremi stanąć mają powstańcy partyzanci, rozpoczną swoją działalność jutro. Nieprawdopodobnem jest, aby którykolwiek z przywódców skazany został na śmierć, gdyż w ten sposób w szerokich masach **uzyskałby miano męczennika, co mogłoby dać asumpt do dalszych zamieszek.**



COMPANYS,
b. prezydent rządu republiki katalońskiej, znalazł się w więzieniu.

500 zabitych i 2.000 rannych.

Londyn, 9. 10. (PAT.) Jak donoszą z Madrytu, według ostatnich danych ofiarami rozruchów padło **500 zabitych i około 2.000 rannych.** Według doniesień z Barcelony, w czasie rewizji w gmachu katalońskiego ministerstwa spraw wewnętrznych znaleziono **1000 karabinów, 8 skrzyń wypełnionych bombami oraz wielką ilość dynamitu.**

Strajki obejmują cały kraj.

Madryt, 9. 10. (PAT.) Strajk proklamowany przez socjalistów popierany jest obecnie przez anarchistów-syndykalistów i **rozszerza się na prowincję.** Wytężona propaganda doprowadziła do wybuchu strajku w Maladze i Granadzie. W San Sebbastian strajk ma **charakter niemal powszechny.** Przewidują, że w ciągu popołudnia strajk generalny obejmie także Sevillę. We wszystkich tych miejscowościach **od rana trwa strzelanina, ofiarami której padło dotychczas 10 zabitych i wielu rannych.** W Sevilli policja aresztowała 130 osób. Jak się zdaje, rewolucjoniści dążą do **zorganizowania partyzantki** w szeregu prowincyj podobnie, jak to ma już miejsce w Andaluzji.

(Ciąg dalszy na stronie 2).

W Asturji strajkujący mają nawet artylerję!

Londyn, 9. 10. (PAT.) Agencja Reutera donosi z Madrytu: Według wiadomości, otrzymanych w ostatniej chwili **z prowincji, w Asturji sytuacja staje się coraz poważniejsza.** Strajkujący są dobrze uzbrojeni i rozporządzają nawet artylerją. W Maladze socjaliści i syndykaliści proklamowali strajk generalny. Strajk ogłoszono również w Granadzie, gdzie doszło już do walk ulicznych.

Ruch strajkowy objął również szereg ważniejszych ośrodków w Andaluzji, gdzie syndykaliści posiadają duży wpływ. Rewolucjoniści stosują metody gierylasów. **2.000 żołnierzy przybyło do Tragona, a w Gijon wylądowało 2.500 żołnierzy.**



ARESZTOWANIA PRZYWÓDCÓW REPUBLIKI HISZPAŃSKIEJ.
Rząd hiszpański energiczną ręką tłumi rewolucję. Najaktualniejszy widok, to ciągłe aresztowania przywódców powstańczych, dokonywane wszędzie.

politycznych. Moralny kapitał Rzeczypolitej nie może brać kredytu ani od geldgeberów sanacyjnych, ani od kartelu przedmajowego. Trzeba przywrócić parytet społeczny. Nie można jednych kopać jak piłkę nożną a innym podstawiać fotele w radach nadzorczych. Musimy znaleźć drogę pojednania. Robota społeczno-polityczna to nie brydż, w którym partnerzy się „licytują" według swej karty w ręku, podczas gdy większość towarzystwa gra niemą rolę dobrze wychowanego „kibica". A tak „Sanacja" traktuje większość społeczną, powołując się na swoją problematyczną „większość sejmową". Dosyć tej mentalności pierwszej brygady, która wydała tak niezdrowy owoc, ale również mamy dosyć tych kwaśnych min bezsilnej „opozycji", która w imię abstrakcyjnych teorji swego Talmudu politycznego wędruje po pustyni do brzegów martwego morza polskiego. Zwyciężamy w challenge'ach, górujemy w nawigacji balonami, ale to rekordy „nad ziemią"; po ugorach społeczno-wewnętrznych nie umiemy chodzić. Zaczynajmy nareszcie uczyć się tej sztuki bez protezy Brześcia i Berezy Kartuskiej!

Dr. Jurek.

Poseł Gettel na widowni.

Jego błyskawiczna karjera. Obecnie skreślony z listy Unji.

Warszawa, 9. 10. (Tel. wł.) Niezależna prasa warszawska zajmuje się obecnie osobą posła Gettla, który po przewrocie majowym zrobił karjerę i był też **jednym z wpływowych posłów obozu rządowego. Gdy przeszedł po maju do sanacji otrzymał piękną posadę prezydenta m. Kielc.** Pragnął on jednak być bliżej „wielkiego ołtarza" i wkrótce też został powołany do Warszawy na stanowisko **dyrektora Głównego Urzędu Ubezpieczeń.** Na tem stanowisku został też przedstawiony do orderu „Polski Odrodzonej".

To jest pierwsza część jego karjery w szeregach sanacyjnych. Gdy pełnił on funkcje dyrektora ubezpieczeń **we Lwowie, wyszła na jaw brzydka sprawa z dyrektorem lwowskiej Kasy Chorych,** któremu udowodniono, iż podczas wojny uprawiał **on szpiegostwo.**

Pan Gettel przestaje być dyrektorem, wzamian za co zdobywa **mandat poselski z ramienia BBWR.** Przez generalny sekretarjat został on wkrótce odkomenderowany do **Związku pracowników ubezpieczeń społecznych** na stanowisko prezesa. Choć zjazd walny boczył się na jego kandydaturę, ale nic nie można było zrobić, **bo taki był nakaz zgóry.** Ponieważ stanowisko to **nie dawało zysków,** pan poseł zajął się bardzo energicznie **zrzeszeniem inżynierów budowlanych,** którym obiecał wielomiljonowe kredyty na akcję budowlaną. Impreza kończy się jednak wielkiem fiaskiem, gdyż nie udało się wydobyć miljonów z kas rządowych.

Co robi wobec tego poseł Gettel? Nawiązuje on corychlej **kontakt handlowy z fabryką cementu „Firlej",** równocześnie pozwala on mianować siebie na stanowisko **prezesa rady nadzorczej w kopalni Siersza,** jako że uchodzi za człowieka bardzo wpływowego. Poseł Gettel, który afiszował się jako działacz **i obrońca spraw urzędniczych,** równocześnie angażował się w przedsiębiorstwach wielko-kapitalistycznych i stamtąd ciągnął zyski. Aby dochody swoje zaokrąglić, **wystarał się dla żony swojej o dobrą posadę** w ubezpieczalni, mając tam jeszcze największe stosunki.

Co się dzieje z wpływami posła Gettla? Obecnie karjera pana posła zdaje się, że się załamuje. Z niewiadomych jeszcze powodów **skreślił go z listy unji pracowników umysłowych** związek pracowników ubezpieczalni, na czele którego stał wpływowy dotąd poseł Gettel. Wszak w unji przewagę stanowią **sanatorzy,** skądże więc ta nagła niełaska na związek, na czele którego stoi tak wpływowa dotąd osobistość sanacyjna? (r)

Włosi usuwają niemieckiego dziennikarza.

Berlin, 9. 10. (PAT) Niemieckie biuro informacyjne donosi, że dnia 22 września br. tajna policja włoska aresztowała w Medjolanie korespondenta tegoż biura, **obywatela niemieckiego dr. Wilhelma Bianchi.** Początkowo zaprowadzono dr. Bianchi do komisarjatu policji, skąd bez żadnych wyjaśnień odesłano go do więzienia. Jednocześnie policja skonfiskowała część materjałów archiwalnych, jak również korespondencję dr. Bianchi z niemieckiem biurem informacyjnem. Po pewnym czasie **bez podania powodów dr. Bianchi odstawiony został przez urzędnika policji kryminalnej do granicy szwajcarskiej.**

Aresztowanie dr. Bianchi, który cieszył się w Medjolanie oraz w kołach całej kolonji niemieckiej we Włoszech wielkiem poważaniem, wywołało w tych kołach wielkie zdziwienie, które wzmogło się jeszcze **po wysiedleniu dr. Bianchi zagranicę.** Sprawa dr. Bianchi, któremu wyrządzono **niezasłużoną krzywdę** i przeciwko zachowaniu się którego jako przedstawiciela prasy niemieckiej nie podniesiono żadnych zarzutów, niewątpliwie nie będzie na tem skończona.

Wyjazd marsz. Piłsudskiego do Wilna.

Warszawa, 9. 10. (tel. wł.) Marszałek Piłsudski wyjechał do Wilna. W dniu dzisiejszym przypada **14-ta rocznica zajęcia Wilna** przez wojska gen. Żeligowskiego. Marszałek rok rocznie bierze udział w uroczystościach wileńskich. (r)

Plan listopadowej amnestji.

Warszawa, 9. 10. (tel. wł.) Wbrew zaprzeczeniom półurzędówek, jedno z pism stołecznych donosi, że ogłoszenie amnestji w listopadzie **jest już przesądzone.** Obecnie w ministerstwie sprawiedliwości odbywają się końcowe prace nad ustaleniem, w jakich rozmiarach należy zastosować amnestję. Jak słychać, amnestja obejmie również niektóre przestępstwa polityczne. (r)

Szpieg na Dniestrze.

Czerniowce, 9. 10. (PAT) Rumuńska straż graniczna w Sorokach aresztowała studenta uniwersytetu w Jassach niejakiego **Iwaszczenkę w chwili, gdy usiłował przeprawić się przez Dniestr na stronę sowiecką.** Przy zatrzymanym znaleziono wiele kompromitujących dokumentów, świadczących o tem, że był on członkiem **rozgałęzionej bandy szpiegowskiej.** Odstawiono go do dyspozycji sądu wojennego w Jassach.

Straszna katastrofa w L'ege.

Liege. (PAT) Samochód ciężarowy, który wiózł drużynę footbalową, zderzył się z drugim samochodem. 15 osób jest rannych, w tej liczbie wiele ciężko.

Zwolnijcie „Thälmanna".

Figiel angielskiego komunisty.

Londyn, 9. 10. (PAT) Dziś po południu nieznany sprawca zawiesił **na gmachu ambasady niemieckiej w Londynie wielką chorągiew białego koloru z dużym napisem angielskim: „Zwolnijcie Thälmanna".** Urzędnicy ambasady bez względu na porę obiadową **nie zauważyli wywieszonej chorągwi.** Dopiero, gdy przed ambasadą zaczęli się gromadzić przechodnie, obserwując tę niezwykłą chorągiew, zorjentowano się o co chodzi i **usunięto pośpiesznie chorągiew z dachu.**

Okazało się, że jakiś osobnik, prawdopodobnie Anglik-komunista, podając się za naprawiacza dachu wlazł na dach sąsiedniego pałacu księcia Malborough, skąd przedostał się na gmach ambasady, zawiesił chorągiew i niezauważony oddalił się.

Czarny poseł.



W parlamencie francuskim zasiadają i czarni posłowie. Nie politycznie czarni, tylko skórę mają czarną, bo są murzynami. Wysyła ich do parlamentu przeważnie Afryka, a mianowicie należący do Francji Senegal. Na rycinie jest przedstawiony monsieur Galandu Diouf, któremu czarni współplemieńcy zlecili czuwać nad interesami ich kraju.

Tragedja robotnika polskiego wydalonego z Francji.

Nie mogąc znaleźć pracy, powiesił się.

Warszawa, 9. 10. (tel. wł.) W lesie Rembertowskim robotnicy zauważyli wczesnym rankiem zwłoki wisielca, zawieszone na drzewie. Przy denacie znaleziono dowód osobisty na nazwisko **Stanisława Krupy.** Denat pracował przez dłuższy czas we Francji, ostatnio został wysiedlony wraz z innymi robotnikami polskimi. Nie mogąc w kraju znaleźć pracy, zrozpaczony targnął się na własne życie. Zwłoki biedaka przewieziono do prosektorjum. Krupa zostawił żonę i **kilkoro dzieci.** (r)

Ujednolicenie francuskiego ruchu robotniczego.

Paryż, 9. 10. (PAT) Komitet główny generalnej federacji pracy po 2-dniowych obradach powziął uchwałę połączenia się z pozostającym pod wpływami komunistów związkiem konfederacji pracy. Poza jednością ruchu zawodowego ma być **generalna konfederacja pracy podstawą życia organizacyj zawodowych.** Ponieważ decyzja, powzięta przez komitet konfederacji różni się w niektórych szczegółach od stanowiska związkowców, będzie wyłoniona specjalna komisja.

W razie dojścia do porozumienia zostanie zwołany **nadzwyczajny kongres,** którego zadaniem będzie skonkretyzowanie jedności syndykalistów. Po utworzeniu **wspólnego frontu socjalistyczno-komunistycznego w dziedzinie politycznej nastąpiła w zasadzie unifikacja ruchu robotniczego zawodowego we Francji.**

———::———

W Grudziądzu wybuchł strajk budowlany.

Pracę porzuciło przeszło 150 murarzy, cieśli i robotników budowlanych. Strajkujący domagają się przywrócenia taryfy, uznanej w Toruniu. Układy za pośrednictwem Inspektoratu Pracy rozpoczną się w środę 10 bm.

Odsłonięcie pomnika Pułaskiego.

Nowy Jork, 9. 10. (PAT) W ubiegłą niedzielę w mieście Meridden w stanie Connecticut odbyło się w obecności gubernatora i wicegubernatora stanu senatora Maloney i biskupa Mecanliffe **odsłonięcie pomnika Pułaskiego.** W uroczystości wzięło udział **około 20.000 ludzi.** Po odsłonięciu pomnika odbył się **pochód organizacyj polskich** z Meridden i okolicy z towarzyszeniem 10 orkiestr. W czasie uroczystości **przemawiał konsul generalny Marchlewski.** Pomnik stanął **w najpiękniejszym punkcie miasta.**

Rząd madrycki twierdzi, że... opanował sytuację.

Berlin, 9. 10. (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Madrytu: W godzinach popołudniowych rząd centralny ogłosił przez radjo komunikat o położeniu w kraju, stwierdzający, iż w stolicy jak i w pozostałych miastach Hiszpanji **panuje spokój.** W Madrycie wszystkie **sklepy są otwarte.** Ruch na ulicach duży. Policja i wojsko są **przedmiotem życzliwych manifestacyj ze strony ludności.** Tramwaje i auta kursują jeszcze w niewielkiej ilości.

Minister bez teki Martinez de Volesco, który po złożeniu z urzędu socjalistycznego burmistrza zajął jego stanowisko podał do wiadomości, że robotnicy i urzędnicy miejscy, którzy **do wtorku nie wrócą do swoich zajęć, zostaną niezwłocznie usunięci z posad.** Dziś rano doszło w pewnym punkcie stolicy do strzelaniny, w czasie której zabity został jeden policjant, a drugi ciężko ranny.

Według doniesień urzędowych, w ciągu dnia dzisiejszego w nielicznych tylko miejscowościach prowincjonalnych doszło do drobnych starć pomiędzy powstańcami i policją. W Bilbao **jedna osoba została zabita, kilkanaście odniosło rany.** W Sevilli **robotnicy portowi przerwali pracę.** W Barcelonie panuje spokój. Tramwaje i kolejka podziemna funkcjonują normalnie.

W Barcelonie spokój.

Barcelona, 9. 10. (PAT.) Jak podaje hiszpańska agencja urzędowa, **życie w Barcelonie przybiera wygląd normalny.** Tramwaje, autobusy oraz kolejka podziemna funkcjonują normalnie. Robotnicy powoli powracają do swoich zajęć. Należy się spodziewać, że dziś w południe miasto będzie miało wygląd zupełnie normalny.

Strajk kolejowy w Hiszpanji.

Henday, 9. 10. (PAT.) Połączenie kolejowe między Francją i Hiszpanją jest bardzo nieregularne. **Nieliczne pociągi hiszpańskie, które kursują, są prowadzone przez inżynierów.**

Funt szterling spada ponownie.

Warszawa, 9. 10. (PAT) Na dzisiejszych giełdach walutowych nastąpił ponowny spadek funta angielskiego. Zaznaczyć przytem należy, że o ile w Warszawie dewiza na Londyn nie spadła poniżej dotychczasowego rekordu baissy i nawet nie osiągnęła jeszcze tego poziomu, na innych giełdach zanotowano niezwykle niski kurs funta. Dewizę na Londyn notowano w Warszawie **25,85 wobec 25,87 w sobotę,** w Zurychu 14,97 wobec 14,98¾, w Paryżu przy otwarciu 74,07 wobec 74,20 przy sobotniem zamknięciu. Jak wykazują późniejsze notowania londyńskie, funt w dalszym ciągu spadał w czasie posiedzenia giełdy. Dewiza na Nowy Jork notowana była w Londynie 4,91 7/16 (stary parytet 4,86 5/8). Dewiza na Berlin wykazała ponownie lekkie wzmocnienie.

W oczekiwaniu otwarcia budżetowej sesji Sejmu.

Sesja sejmowa zostanie zwołana na dzień **6 listopada br.** Jest to ustawowy termin, który przewiduje Konstytucja dla zwołania sesji zwyczajnej, budżetowej parlamentu. Termin ten ma **znaczenie tylko formalne,** gdyż równocześnie sesja jest z reguły odraczana do pierwszych dni grudnia tak, aby debaty sejmowe nie przeciągnęły się dłużej ponad 3 i pół miesiąca.

Normalne obrady Sejmu rozpoczną się w pierwszych dniach grudnia.

Od chwlili, gdy się zatarły granice między władzą ustawodawczą i rządem, t. j. gdy sanacyjna większość sejmowa ogranicza się jedynie do rejestrowania tylko poczynań rządu i wszystko rządowi uchwala bez słowa sprzeciwu, społeczeństwo coraz bardziej odwraca się od Sejmu. Temu stanowi rzeczy sprzyja **ogólna apatja i zobojętnienie dla spraw publicznych,** jaką obserwujemy w życiu codziennem. Dlatego też zapowiedzi bliskiego otwarcia obrad sejmowych nie budzą w społeczeństwie entuzjazmu. Budzą jedynie **ciekawość,** gdyż z trybuny sejmowej będzie się niejednokrotnie mówiło o tych rzeczach i zdarzeniach, o których pisać nie wolno. Znajdą one swoje odzwierciedlenie właśnie w czasie trwania sesji sejmowej.

Kłopoty i tajemnice budżetowe.

Ministerstwa opracowały już swoje budżety i przesłały je ministrowi skarbu. Obecnie budżet na rok 1935-36 został przesłany do Prezydjum Rady Ministrów. Rada ministrów rozpocznie swe prace nad budżetem w nadchodzącym tygodniu. Odbędzie ona kilka kolejnych posiedzeń i na tem się skończy. Następnie budżet uchwalony przez Radę Ministrów zostanie przesłany do obu izb, Sejmu i Senatu. Premjer Kozłowski zawczasu ustalił już z obu marszałkami technikę prac Sejmu nad budżetem. Odbyły się na ten temat rozmowy między premjerem, ministrem skarbu a obu marszałkami.

Niepokojącą jest rzeczą, iż dotychczas nie przedostały się do wiadomości publicznej żadne szczegóły, dotyczące budżetu. Nie wiadomo nawet, jaka będzie ogólna suma wydatków. Ta niczem nieuzasadniona tajemniczość i konspiracja nieledwie wywołała nawet w sanacyjnym organie, w „Kurjerze Polskim“ bardzo cierpkie uwagi. Gazety sanacyjne ogłaszają o **wielkiej oszczędności** i celowości przyszłego budżetu, chociaż same przyznają, że **nie wiedzą** nawet, jaka jest ogólna suma budżetu.

Bijemy na trwogę!

Rząd znacznie obniża budżet ministerstwa oświaty.

Jedynie dzięki przypadkowi wyszły na jaw rzeczy, które już teraz na odcinku tylko jednego ministerstwa stawiają celowość tego budżetu pod wielkim znakiem zapytania.

W ub. tygodniu w Warszawie obradował zjazd nauczycieli szkół specjalnych. W obecności wiceministra oświaty zabrał głos przedstawiciel sanacyjnego Zw. Nauczycielstwa Polskiego, który wręcz oświadczył, że budżet ministerstwa będzie znacznie okrojony w nowym budżecie. **Brak jest 15 miljonów złotych na awanse dla nauczycielstwa.** Co więcej — o nowych awansach i budowie gmachów szkolnych mowy być nie może. W związku z tak katastrofalnym stanem budżetu oświaty projektowane jest **wprowadzenie opłat od dzieci za nauczanie powszechne** mimo, iż Konstytucja gwarantuje bezpłatne nauczanie.

Tak rewelacyjne przemówienie i nieznane dotąd szczegóły rozmowy przedstawicieli „Ogniska“ z premjerem Kozłowskim wywołały piorunujące wrażenie.

W związku z powyższem prasa dzisiejsza donosi, że **rząd zamierza zawiesić dalsze wykonanie reformy szkolnictwa i powrócić do dawnego stanu rzeczy,** a więc 4-klasowej szkoły wiejskiej, 7-klasowej miejskiej i 8-klasowego gimnazjum. Zwraca się uwagę, iż z dniem 1 października br. zostały skreślone dodatki funkcyjne instruktorom ministerjalnym, którzy jeżdżąc po kraju pilnowali, by intencje ministerstwa w kierunku reformowania nauczania nie były spaczone.

Są to wszystko rzeczy rewelacyjne i niepokojące. **R.**

Kompromitacja żydowskiego adwokata.

Chciał wyzyskać sytuację wywiezionego do Berezy Kartuskiej.

Warszawa, 8. 10. (Tel. wł.) Jeden z adwokatów warszawskich, należący do b. **Obozu Narodowo-Radykalnego został wywieziony do Berezy Kartuskiej.** Zajmował on posadę radcy prawnego pewnego banku, który miał swój oddział w Warszawie. Żydzi, którzy nie mają i nie uznają żadnej etyki zawodowej w zdobyciu dla siebie korzyści, nie przebierają w środkach. To też znalazł się zaraz adwokat żyd, nazwiskiem **Szymon Reinberg,** który postanowił wykorzystać nieszczęśliwą sytuację kolegi, który na zasadzie jedynie zarządzenia władz, a nie na mocy wyroku został wywieziony do Berezy Kartuskiej. Wystosował on obszerny list do powyższego banku, zapytując czy centrala została powiadomiona, że jej radca prawny **„został skazany prawomocnym wyrowkiem sądowym** za wystąpienia antypaństwowe na ciężkie roboty“. W zakończeniu tego osobliwego listu adwokat-żyd prosił aby przyjęto jego ofertę na powyższe stanowisko, powołując się na świetną **znajomość kilku języków obcych.** Gdy nie nadchodziła odpowiedź na ten list, adw. R. po raz drugi zwracał się z propozycją objęcia stanowiska radcy prawnego banku.

Tymczasem centrala przesłała ten list do oddziału warszawskiego, który całą sprawę **skierował do Naczelnej Rady Adwokackiej, aby ta osądziła niecne i nieetyczne postępowanie Reinberga.** Rada adwokacka wyda decyzję swą w dniach najbliższych. Żyd nie otrzymał posady i naraził się jedynie na wielką kompromitację. (r)

Pięć generacyj na jednej fotografji.



Na fotografji widzimy praprababkę, lat 92, dalej prababkę, lat 69, babkę, która jest równocześnie wnuczką, choć liczy sobie lat 45, następnie mamę w 24-ej wiośnie życia, i dziecko, liczące 4 tygodnie. Familja ta mieszka w Berlinie i cieszy się specjalną opieką rządu.

Katolicki kościół „narodowy“ w Niemczech.

Organ katolicki „Germania“ donosi o powstaniu **w Essen nowego związku** pod nazwą **„katolicki** narodowy ruch kościelny“, do którego przyjmowani są Niemcy-chrześcijanie **bez różnicy wyznania.** Jako cel swych dążeń nowy związek ogłasza stworzenie „katolickiego niemieckiego kościoła narodowego“ z **niezależnym od Rzymu** biskupem na czele oraz z językiem **niemieckim** w liturgji kościelnej.

*

Policja w Münster rozesłała listy gończe za zbiegłym **przywódcą niemieckiej organizacji katolickiej „Deutsche Jugendkraft“, zabronionej w Niemczech.** Listy gończe oskarżają zbiegłego przywódcę Ballhorna o „zdradę stanu“.

Anastazja Drewnowska. (7

Czarna Godzina

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Jaśnie panienka widać się zgniewała — wyrwał się po swojemu niepoprawny Antoś.

Zosia rzuciła mu srogie spojrzenie, Alwicz roześmiał się...

— Może się i zgniewała. Skąd wiesz, pędraku, że ona się gniewa?

Ale Zosia, bojąc się jakiejś nowej kompromitacji, nie dopuściła już braciszka do głosu.

— Panu się nie nudzi tak wciąż samemu na jeziorze? — zagadnęła tonem gorączkowej swobody, właściwej nieśmiałym osobom, silącym się na pewność siebie. — To bardzo smutno nie móc otworzyć ust do nikogo. Ja nigdy nie jestem tu sama, a nieraz w zimie, jak tatuś gdzie wyjedzie, dzieci pójdą do szkoły, a mama zajęta, to nie wiem co z sobą robić. Aż mi się płakać chce. Zawsze mam dużo roboty i jest co czytać, ale jak ludzi długo niema, to... to...

Zapas odwagi wyczerpał się przed końcem zdania. Spuściła powieki i zaczerwieniła się silnie.

Alwicz nie odrywał od niej oczu.

— O czem pani myśli, jak pani smutno? Czegoby pani chciała?

— Ja... ja... miałam iść... miałam się uczyć w Warszawie, ale przez ten kryzys... Tatusiowi teraz ciężko... Tyle dzieci... Cała moja mądrość to szkoła powszechna i kurs gospodarstwa kobiecego — dokończyła prawie z płaczem.

— Tak pani lubi naukę?

— Jestem ciekawa wszystkiego — mówiła cichutko. — Już po kilka razy przeczytałam wszystko, co tu mamy — pokazała szafę w rogu izby. — Ale to mało. Dużobym chciała wiedzieć... Tyle, tyle nie rozumiem... Nieraz, jak jestem sama, to myślę o sobie.

— Jakto o sobie?

— Ano, tak. Skąd się wzięłam, co ja takiego jestem, dlaczego... dlaczego... — zająknęła się.

— Rozumiem panią. Nie powinna pani za dużo myśleć o takich rzeczach.

— Może i nie powinnam. Czasami to mi tak dziwnie, tak jakoś dziwnie, że wołałabym: ratunku! Sama nie wiem, co się ze mną dzieje...

Rozłożyła bezradnie spracowane rączki.

— Trzeba prosić tatusia, żeby częściej zabierał między ludzi — rzekł Alwicz. — Młode panienki nie są stworzone do samotności. Nie mają państwo sąsiadów?

— Bliskich nie mamy, a ci dalsi, to rzadko zaglądają.

— Przyjaciółek pani nie ma?

— Mam koleżanki ze szkoły, ale.., ale one nie bardzo mnie lubią. Dokuczają mi, obmawiają...

— Ano, pewnie — zaśmiała się Paździerzowa, wchodząc z dymiącą salaterką. — Krzywo na ciebie patrzą, boś najładniejsza. Pójdziesz między nie, to wszystkie zaćmisz. Zaprosiły ją na tańce raz, dwa razy — zwróciła się do Alwicza — ale jak zobaczyły, że im szkodzi i chłopców od nich odciąga, dały pokój. Nie, żeby się brała bałamucić — dodała, widząc rumieniec córki — ale każdy jak spojrzy, to do niej... Nie dziwię się im. Każda sobie dobrze życzy. Proszę pana, grzybki duszone. Dziś zbierane. Zosiu, podaj widelec... I jeszcze przez to jej nie lubią, że mądrzejsza od nich. Wydziwiają, bo zazdroszczą.

— Ech, co też mama opowiada! — zaprotestowała córka tonem rezygnacji. — Niech mamusia nie opowiada takich rzeczy, bo pan pomyśli, że... że...

Znów nie dokończyła. Prostoduszna matka ciągnęła niefrasobliwie dalej:

— Chciałam wydać zamąż, to nie. Ten niedobry, tamten niedobry. Każdego przeciąga przez zęby. Mówię: „Dziewucho, zastanów się, czego ty chcesz? Co ci chodzi po głowie? Na królewicza wyglądasz?“. Tłumaczę jej, proszę pana, że póki taka młoda, to łatwiej wybrać, a później choćby za trzy, cztery lata, to już nie będzie to. Inne podrosną, młodsze. Ja tam nie czekałam. Osiemnastu lat nie miałam, jak stanęłam przed ołtarzem. A jeszcze dziś niedobre czasy dla panien. Powinnaś korzystać póki czas...

Zosia siedziała jak na mękach, to czerwieniąc się, to blednąc.

Tu wdała się niefortunnie w rozmowę dziesięcioletnia Florka, czupurne dziewczątko, skłonne do zbytniej otwartości.

— Franek Witkoszczak to on ma... to on ma dwadzieścia morgów, jak obszył, ale naszej Zosi nie podoba się, że nieuczony. Ona chciałaby, proszę pana, ona chciałaby takiego jak... takiego jak pa... pa...

Pisnęła przeraźliwie i nie dokończyła. Zosia uchodząc z izby w łunie rozpaczliwych rumieńców, zdążyła jej dać dyskretną nauczkę.

Kiedy wróciła na wołanie matki i usiadła na swojem miejscu, Aliwiczowi tak się zrobiło żal, że nie śmiał przez chwilę na nią spojrzeć. Był poprostu zmieszany. Zosia tak przewyższała pod wieloma względami swoje środowisko, że musiała znosić z tego powodu coś w rodzaju prześladowań. To było jasne. Winę tu ponosiła głównie stara skrzypiąca szafa, wyładowana książkami, gromadzonemi od kilku pokoleń. Czar, bijący ze starych kart, okazał się dla wrażliwej, inteligentnej dziewczyny zabójczy. Sama nie zdawała sobie sprawy, że żyła trucizną. Sama jeszcze nie wiedziała, że wchodziła w życie pod żałobnym znakiem rezygnacji. Chyba, żeby się stał jakiś cud...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

„MORSKIE OKO": „Eskimo".
CZARODZIEJKA: „Czy Lucyna to dziewczyna", film polski.
BAJKA: „Dama z Moulin Ruge".

POGOTOWIA:

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.
Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

WIZYTA W URZĘDZIE MORSKIM.

Nowomianowany wicewojewoda pomorski M. Starzyński złożył wizytę dyrektorowi Urzędu Morskiego inż. St. Łęgowskiemu a następnie zwiedził szczegółowo port.

UJĘTO ZŁODZIEJA ROWEROWEGO.

Został aresztowany Bronisław Kluskowski, lat 30, zamieszkały stale w Gniewie, któremu udowodniono kilka kradzieży rowerowych.

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Pociąg osobowy jadący ze stacji do etapu emigracyjnego, w czasie przejeżdżania przez ulicę Morską, najechał na przejeździe na samochód wojskowy, kierowany przez szeregowca Kołodzieja Józefa z baonu morskiego w Wejherowie. Samochód uległ znacznemu uszkodzeniu. Wypadku w ludziach nie było, za wyjątkiem lekkiego obrażenia, którego doznał jadący wspomnianym samochodem jeden z wyższych oficerów.

OFIARA NIEOSTROŻNEJ JAZDY.

Przy zbiegu ulic Morskiej i Kościelnej, został przejechany przez samochód prowadzony przez inż. Rawicz Szczerbę, przechodzący w tym czasie przez jezdnię Józef Kozory. Doznał on lekkiego potłuczenia piersi i po wypadku został odstawiony do szpitala.

RUCH PASAŻERÓW.

We wrześniu br. ogólny ruch pasażerski w porcie gdyńskim wyniósł 514 osób, z czego przyjechało 191 osób, a wyjechało 323 osób.

RUCH STATKÓW.

We wrześniu b. r. przyszło do portu gdyńskiego i wyszło zeń na morze ogółem 743 statków o łącznej pojemności 707.264 t. r. n.

Pierwsze miejsce w ruchu statków zajęła bandera szwedzka, drugie miejsce niemiecka, trzecie norweska, a czwarte polska.

W porównaniu z ubiegłym miesiącem bandera polska spadła, na czwarte miejsce, natomiast bandera niemiecka wysunęła się na drugie miejsce.

NOTATKI POLICYJNE.

Został zatrzymany Iwaszkiewicz Leon, pod zarzutem dokonania kradzieży w biurze tow. ubep. „Piast" na szkodę Ołtarzewskiego Stanisława, skąd skradł: Jeden zegarek stojący oszklony w bronzowej metalowej oprawie, jedno wieczne pióro i jeden puhar srebrny — I nagroda Yacht Klubu, oraz inne drobne rzeczy. Skradzione rzeczy odebrano i zwrócono poszkodowanemu, zaś Iwaszkiewicza odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

Gackowski Wiktor, kelner, zatrudniony w „Barze Okocim" i Gliszczyński Witold, również kelner, zatrudniony w restauracji Grzegowskiego, znaleźli się pod zarzutem kradzieży 350 zł gotówki na szkodę Maciejewskiego Franciszka, mistrza ślusarskiego, z którym razem zabawiali się w Cukierni Warszawskiej przy jednym stoliku. Wymienieni, kiedy poszkodowany zorjentował się, że został okradziony, skradzioną gotówkę podrzucili na zbiorniczku z wodą w ubikacji, gdzie zostały odnalezione i zwrócone poszkodowanemu.

RAID MOTOCYKLOWY W GDYNI.

Ubiegłej niedzieli Gdynia była widownią ciekawej imprezy motocyklowej, która ściągnęła na trasę i mętę wielką ilość publiczności, przyglądającej się z zainteresowaniem emocjonującym zawodom.

Raid motocyklowy, zorganizowany po raz pierwszy w Gdyni zgromadził nikłą liczbę 8 maszyn. Jest to wina organizatorów, to znaczy Z. S., który zamiast zrobić otwarty wyścig, dostępny dla klubów i zawodników niestowarzyszonych, celem przyciągnięcia tychże, zorganizował zamknięty raid. Jest to wynik zamknięcia się w ramach jednej organizacji, która nie posiadając dostatecznej ilości zawodników, w tym wypadku maszyn, porwała się na zorganizowanie imprezy, która przy szerszym zakroju mogłaby przyczynić się do rozwoju sportu motocyklowego i stać się imprezą, zakrojoną na szerszą skalę.

Trasa liczyły około 250 km i ciągnęła się przez Puck, Karwię, Wejherowo itd. do Gdyni, gdzie meta była na Skwerze Kościuszki.

Pierwsze miejsce zdobył p. Pukasiewicz Mieczysław w kategorji cięższej. W lżejszej kat. p. Gurtel Dominik w rekordowym czasie 5 godzin 09,28; drugim był Śmigielski Adam w 6.05.55.

Nagrody mają być przyznane we wtorek po obliczeniu punktów i ostatecznej klasyfikacji zawodników.

BYŁY URZĘDNIK UBEZPIECZALNI — FAŁSZERZEM.

Przed sądem okręgowym w Gdyni stanął ostatnio były urzędnik Ubezpieczalni Społecznej **Klemens Flisikowski** i towarzysz jego **Józef Keslin,** oskarżeni o popełnienie szeregu malwersacji połączonych z fałszowaniem dokumentów.

Sprawa ta miała przebieg następujący:

Do kierownika działu świadczeń ekspozytury gdyńskiej Ubezpieczalni Społecznej w Wejherowie zgłosił się mechanik dźwigowy Michał Tucner i oświadczył, że urzędnik Ub. Społ. Flisikowski odbiera od starających się o zasiłki chorobowe poświadczenie lekarskie a następnie odmawia osobom tym udzielenia zasiłków. Poświadczeń tych jednak nie niszczy a używa ich w celu podejmowania należnych zasiłków przy pomocy podstawionych osób.

W wyniku tego doniesienia podjęte zostały dochodzenia które ujawniły **malwersację Flisikowskiego na łączną sumę 1.516 zł.** Ponadto Flisikowski dopuścił się szeregu fałszerstw podrabiając na dokumentach zasiłkowych podpisy lekarzy, pracodawców i ubezpieczonych.

W toku śledztwa Flisikowski złożył wyjaśnienie, że niektórych fałszerstw dopuścił się Józef Keslin, znajomy jego, z którym wspólnie zamieszkiwał. Podejmował on również szereg zasiłków w Ub. Społ. na podstawie sfałszowanych dokumentów.

Obaj fałszerze stanęli przed sądem okręgowym który po rozpatrzeniu sprawy skazał **Flisikowskiego na 1 i pół roku więzienia,** zaś **Keslina na 7 miesięcy więzienia.**

Przed przyjazdem premjera Węgier.

Agencja „Press" donosi:

Zbliżająca się wizyta premjera węgierskiego p. Goemboesa w Warszawie budzi duże zainteresowanie w kołach politycznych. Przyjazd nastąpi prawdopodobnie w dniu 14 października.

Zarówno z węgierskich jak i polskich kół poinformowanych podkreślają, że podczas tej wizyty nie są przewidywane rozmowy na temat jakiegoś układu politycznego. Stosunki polsko-węgierskie — twierdzą w kołach politycznych — **oparte są na tradycyjnej przyjaźni obu narodów,** utrwalają się i pogłębiają w duchu zasadniczych wskazań polityki pokojowej.

Istnieją dwa zagadnienia konkretne, około których toczyć się mogą rozmowy polsko-węgierskie. **Są to stosunki kulturalne i kwestje wymiany handlowej.** W obu tych zagadnieniach odbyły się już pewne rozmowy. Podczas pobytu w Warszawie węgierskiego ministra oświaty p. Klebelsberga, wymieniono poglądy na temat umowy w sprawach kulturalnych, podobnej do tej, jaką Polska zawarła z Jugosławją. Umowa taka przewiduje wymianę studentów, profesorów, wydawnictw naukowych. **Zagadnienia te mogą być poruszone i pogłębione podczas pobytu premjera Goemboesa w Warszawie.**

Również i w sprawie wymiany handlowej, opartej na zasadach kompensacji, rozmowy były prowadzone i to już dwukrotnie. Raz w czasie pobytu w Polsce w 1933 roku węgierskiego ministra rolnictwa p. Kallaya i po raz drugi w czasie rewizyty w roku bieżącym ówczesnego ministra rolnictwa p. Nakoniecznikow-Klukowskiego w Budapeszcie.

Wymiana nadwyżki płodów rolnych węgierskich na wyroby przemysłu polskiego stanowi podstawę tych rokowań. Dochodzi tu jeszcze kwestja nabywania węgla polskiego przez Węgry, wymagająca ułatwień tranzytowych. Przy obecnych warunkach węgiel polski **importowany do Węgier okólną drogą morską przez Triest kalkuluje się taniej, niż przewożony bezpośrednio z Górnego Śląska na Węgry koleją.**

To są konkretne tematy, które — jak zapewniają w kołach politycznych — mają być poruszone podczas wizyty premjera Goemboesa w Polsce

Wielki proces komunistyczny w Warszawie.

Ławę oskarżonych zajęli przeważnie żydzi i żydówki.

Warszawa, 9. 10. (tel. wł.) Przy drzwiach zamkniętych toczy się w warszawskim sądzie okręgowym wielki proces komunistów. Ławę oskarżonych zajęło 17 osób, w tem 6 kobiet. Przeważnie są to **bardzo młodzi ludzie**. Również na zaznaczenie zasługuje i ta okoliczność, iż **są to przeważnie żydzi.**

Akt oskarżenia zarzuca im przynależność do partji komunistycznej, prowadzenie działalności antypaństwowej. Oskarżeni rozciągali swą działalność przeważnie na Warszawę, wysyłając również swoich **delegatów na Śląsk i do Łodzi.** Przeprowadzona rewizja ujawniła wiele **pisemek podziemnych,** komunistycznych, jak: **„Kolejarz, „Gromada", „Nowy Przegląd"** itd.

Jeden z głównych oskarżonych, **Szkolnikow** wyspecjalizował się w organizowaniu kół komunistycznych **młodzieży na terenie szkolnym.** Był on już kilkakrotnie karany sądownie za swą działalność wywrotową. Na terenie Łodzi żyd ten utworzył **rewolucyjny Związek Poborowych,** który miał za zadanie agitację wśród rekrutów, idących do wojska. W ten sposób starano się stwarzać placówki komunistyczne wśród wojska.

Drugi oskarżony **Kojfman,** również żyd, pełnił funkcje skarbnika. W jego ręku znajdowały się **gadzinowe fundusze** z wiadomych źródeł, które obracano na organizowanie strajków demonstracyjnych i na wywoływanie zamieszek w różnych ośrodkach kraju.

Niebezpieczną robotę władze śledcze zlikwidowały w kwietniu br., stawiając w stan oskarżenia siedmnaście osób.

Proces ten, który potrwa 2 do 3 dni odbywać się będzie stale przy drzwiach zamkniętych. (r)

—::—

Opłaty w szkołach powszechnych w oświetleniu oficjalnem.

Warszawa, 9. 10. (Tel. wł.) Ministerstwo oświaty poczuło się do obowiązku dać wyjaśnienie w sprawie alarmujących wiadomości, dotyczących oświaty w nowym budżecie. Miarodajne czynniki oświadczają, że **w nowym budżecie ministerstwa brak jest 18 miljonów zł na pokrycie wydatków.** Wobec tego zarysowały się dwie możliwości: redukcja wydatków personalnych lub znalezienie dodatkowego pokrycia wydatków na oświatę.

Przyjęcie pierwszej alternatywy spowodowałoby **daleko idące redukcje etatów, bądź wstrzymanie automatycznych awansów nauczycielskich.** Ministerstwo nie mogło pójść tą drogą i wobec tego okazało się rzeczą niezbędną **wprowadzenie opłat za powszechne nauczanie.**

Ministerstwo, pragnąc się jakoś usprawiedliwić, powołuje się na **pewną analogję, jaka zachodzi pomiędzy szkolnictwem średniem i powszechnem.** Jeżeli w średniem szkolnictwie, które w zasadzie też jest bezpłatne, pobiera się opłat. zw. taksę administracyjną, to **również można pobierać opłaty na koszty rzeczowe utrzymania szkolnictwa powszechnego w części, potrzebnej na pokrycie niezbędnych wydatków.**

Z uwagi na charakter powszechności szkoły opłaty te, pomijając czasowy ich charakter, **będą ograniczone do możliwego minimum i wyrażą się prawdopodobnie w niewielkich, kilkuzłotowych kwotach rocznych (jak słychać 1 zł miesięcznie!)**

Wkońcu ministerstwo zapewnia, że **reforma szkolnictwa nie ulegnie żadnej przerwie i będzie doprowadzona do końca. (r)**

Sidzikauskas dostał 6 miesięcy.

Berlin, 9. 10. (PAT) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna: W procesie o korupcję przeciwko byłemu posłowi litewskiemu w Berlinie Sidzikauskasowi zapadł ubiegłej nocy wyrok. Sidzikauskas skazany został **na 6 miesięcy więzienia z odroczeniem wykonania kary na 3 lata.** Motywy wyroku zostaną ogłoszone później.

Smierć pod kołami pociągu.

Toruń, 8. 10. (tel. wł.). W dniu 6 bm. wydarzył się tragiczny wypadek na torze przy stacji kolejowej Toruń-Mokre. Pod koła pociągu towarowego dostał się 26-letni Stefan Majchrzak, zam. w Toruniu przy ul. Wybickiego. Lokomotywa odcięła nieszczęśliwemu rękę i nogę. Odwieziony do lecznicy miejskiej, w kilka godzin po wypadku zmarł. Dochodzenia celem wyświetlenia przyczyny tragicznego wypadku w toku.

Z TCZEWA.

Wielki proces o zajścia w Rajkowach.

Tczew. Na czwartek 11 bm. została rozpisana wielka i dawno oczekiwana sprawa zajść w Rajkowach i Wielkim Garcu w powiecie tczewskim, które miały miejsce w dniu 3 czerwca bież. roku.

Na ławie oskarżonych przed zamiejscowym wydziałem karnym sądu okręgowego w Starogardzie zasiądą członkowie Stronnictwa Narodowego wydziału „Młodych" w Tczewie: Jan Czubek, Jan Kamiński, Władysław Smuda — wszyscy z Subków, Józef Hersztowski i Paweł Katulski z Rudna, Adam Gierszewski z Subków, Paweł Cymanowski z Rajków, Józef Antkowiak z Małego Garca, Feliks Andrzejewski, Wiktor Andrzejewski, Wiktor Marx, Brunon Doering, Czesław Walczak i Franciszek Różański wszyscy z Tczewa, oraz Józef Nabakowski z Rajków.

Tło zajść w Rajkowach i Wielkim Garcu powiat Tczew jest następujące: Wydział Młodych Stronnictwa Narodowego w Rajkowach uzyskał od starostwa powiatowego w Tczewie zezwolenie na urządzenie w dniu 3 czerwca w Rajkowach zabawy leśnej, na którą zaprosili okoliczne placówki. W dniu 2 czerwca o godz. 22 doręczono w Rajkowach pismo zabraniające urządzenia zabawy, co stało się bezpośrednią przyczyną zajść jakie dnia następnego miały miejsce tamże. W dniu tym do Rajków przybyło około 800 młodych. W międzyczasie przybył do Rajków silnie uzbrojony w karabiny oddział Strzelca, z którym doszło do krwawych starć podczas których przybyły z Tczewa i okolicy silne oddziały policji w chełmach stalowych. Na rozprawę tą wysyłamy swego sprawozdawcę.

Trzy ofiary krwawego zbira w Tczewie.

Tczew. Przed kilkoma zaledwie miesiącami powrócił z wojska słynny na całą okolicę krwawy zbir 24-letni Marjan Myszker, zamieszkały dawniej przy ul. Podmurnej obecnie przy ul. Polnej 1. Myszker mimo swego stosunkowo młodego wieku (przed wojskowością) uchodził w Tczewie i okolicy za najgorszego typu awanturnika i nożownika, nigdy nie pracował lecz co dzień się upijał i napadał bezbronnych ludzi, których masakrował.

W ciągu ostatnich kilku dni ub. tygodnia ofiarą krwawego Marjana padły trzy osoby, żołnierz 2 bataljonu strzelców 24-letni Ciechanowski z Tczewa, emeryt kolejowy 50-letni Piotr Kwiatek zam. przy ul. Wiejskiej, oraz 51-letni właściciel nieruchomości Józef Szczypiński zam. przy ul. Kolejowej. Myszker chcąc dać upust swym niecnym zachciankom, kolejno napadał swe ofiary i poranił je nożem do tego stopnia, że Ciechanowski i Kwiatek byli zmuszeni udać się pod opiekę lekarską, zaś Szczypińskiego w ciężkim stanie przewieziono do tut. szpitala św. Wincentego. Krwawego Marjana aresztowała policja i odstawiła do tutejszego więzienia sądowego.

Inż. Jan Kiełpiński

Z dziennika polskiej wyprawy alpinistycznej w góry Atlasu.

II.

Pierwsze sukcesy w dolinie Ait-Mizan. — Przemarsz do Tachdirt.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Następnego dnia uwięziła nas w namiotach fatalna aura. Od wczesnego rana dął wicher południowo-wschodni, niosąc całe tumany śniegu i krup lodowych. Ze zdumieniem spostrzegliśmy, że

ŚNIEG MA ODCIEŃ WYBITNIE CZERWONAWY.

Przyczyna tego dziwnego zjawiska wyjaśniła się później, gdy śnieg stopniał, pozostawiając różowe smugi na płachtach namiotowych. **To piasek Sahary niesiony wiatrem od południa mówił nam o bliskości pustyni.**

Nasze polskie namioty zdały tym razem doskonale egzamin z wytrzymałości na burze i wichry. Tylko drążki bambusowe jęczały głucho pod uderzeniami wiatru a ze ścian wewnętrznych na skutek różnicy temperatur spływała kroplami woda z naszych oddechów. Okutani w pledy i worki do spania **trzęśliśmy się ze zimna, gdy o 1000 m. poniżej panowała napewno temperatura jakichś +30 stopni w cieniu.** Znany ze swojej bezchmurnej pogody Atlas powitał nas śniegiem i lodem.

Po południu nieco się rozjaśniło, więc wziąwszy czekan wyruszyłem na rekonesans w górę doliny Ait Mizan. Przy pomocy lornetki polowej rekognoskuję drogę na Dżebel Afekho, dokąd zamierzamy wyruszyć nazajutrz. Nie przedstawia się ona zachęcająco.

Wróciwszy do obozu zastaję Golcza chorego na anginę. Reszta towarzyszy czuje się również nieswojo, narzekając na ogólne osłabienie i dolegliwości żołądkowe. Mimoto składamy naradę wojenną, ustanawiając plan działania na dzień następny. Przyłączam się do grupy szturmowej Nr. 1, mającej wyruszyć na Afekho. Grupa Nr. 2, w skład której wchodzą Wojsznis, Korosadowicz, Chwaściński i Górski ma za zadanie zdobyć Tubkal od południa. Ze mną idą



Na przewieszkach Afekho.

Szczepański i Groński, dr. Dorawski pozostanie w obozie przy chorym Golczu.

Ranek 18 czerwca wita nas słońcem i bezchmurnem niebem południa. Tubkalowcy z pomocniczą karawaną mułową wyruszają pierwsi.

Nasza ściana znajduje się po drugiej stronie doliny. Aby się do niej dostać, trzeba przejść potok, który tutaj jest rwący i głęboki. **Ryzykujemy kilkometrowe skoki ponad spienionemi wodospadami.** Rozległe piarżyska pod ścianą okazały się większe aniżeli to można było przypuszczać. spoglądając na nie z obozu. Dopiero po kilku godzinach marszu osiągamy boczną grań w ścianie Afekho. Tutaj rozwijamy linę. Grań spiętrza się w szereg uskoków, staje się wąską i eksponowaną. Krótki odpoczynek na blokach poniżej ostatniej przewieszki. Pod nami otchłań przejrzystego powietrza. **Widać stąd obóz — małą białą plamkę nad wąskim jak nitka potokiem. Spoglądamy na aneroid — 3080 m.,** a więc jesteśmy już wysoko, około tysiąc metrów ponad dnem doliny.

Gdy po pokonaniu przewieszki wyszliśmy zpowrotem na słońce, konfiguracja terenu zdumiała nas swoją oryginalnością. Znajdowaliśmy się na szczycie samoistnej turni, oddalonej o jakieś 150 m. od właściwej ściany Afekho. Na głębokie siodło pomiędzy turnią a ścianą opuszczamy się na linach. Ostry grzebień skalny nie pozwala na zboczenie z drogi — po jednej i po drugiej stronie grani kilkusetmetrowa ekspozycja. Gładkiemi skałami płytkiej rynny osiągamy piarżystą tarasę w kopule szczytowej Afekho. Ściana, która z zdaleka wydawała się jednolitym blokiem skalnym, wykazuje teraz szereg stopni i zachodów. Zyskujemy na czasie, pokonując je bez asekuracji na linie. Pod szczytem długi trawers wyprowadza nas na rozległe pole śnieżne już po drugiej stronie masywu. Sam szczyt utwo-



Grań Amcharas n'Iglina.

rzony jest z potężnej bryły bazaltu, wysokiej na kilkadziesiąt metrów. Wąski kominek w doskonale uwarstwowionej skale, nie przedstawiał już większych trudności. Stajemy na wierzchołku o godz. 3 po poł., pokonawszy w niespełna 9 godzin około 2000 metrów wzniesienia. Strzałka aneroidu pokazuje 3740 m. a po chwili nawet 3751 m. Nie może widocznie za nami nadążyć.

Widok ze szczytu, chociaż rozległy, nie zrobił na nas większego wrażenia. Puste, pozbawione stawów i jezior dna dolin, monotonny koloryt piargów, tworzyły całość ustępującą pod względem malowniczości krajobrazu naszym widokom tatrzańskim albo alpejskim. Tylko zdaleka **na wschodzie żółta wstęga Sahary ożywiała te góry starcze i posępne w swoim wyglądzie.**

Z płaskich kamieni bazaltowych budujemy kopczyk na znak naszej bytności. Do środka pójdzie puszka od konserw z kartką tej treści w języku francuskim: „Polska ekspedycja alpinistyczna w góry Atlasu. I wyjście na Afekho od północy. J. Kiełpiński, S. Groński i J. A. Szczepański 18 czerwca 1934 r."

Powrót do obozu tą samą drogą był niemożliwy ze względu na jej wielkie trudności techniczne, więc musieliśmy zatoczyć szeroki łuk ponad południowemi zboczami Afekho, aby później eksponowanym żlebem zawrócić zpowrotem na północ do doliny Ait Mizan. Późno w nocy, w zupełnej ciemności, przechodzimy potok, brnąc po pas w lodowatej wodzie. Nurt jest tak rwący, że asekurujemy się na linach. Dochodząc do obozu spostrzegamy wysoko w górze szereg migocących światełek. To nasi towarzysze wracali z Tubkalu. Z niepokojem liczymy migocące punkciki — jest ich cztery, więc chyba żaden z nich nie pozostał samotny tam w górze... Rzeczywiście, jak się okazało później, odesłali karawanę do obozu, gdyż muły nie zdołały wyjść na przełęcz Uanoums, gdzie zamierzali biwakować. Wracali piechotą około 10 km z pod ścian Tubkalu ale zato z jakiemi sukcesami! Zdobytą została południowa ściana Tubkalu, która okazała się zaledwie... nadzwyczaj trudną w skali taternickiej. **Plan dwudniowej wyprawy został zrealizowany w przeciągu 15-tu godzin. Taternicy polscy dowiedli, że pod względem kwalifikacyj sportowych nie ustępują zagranicznym alpinistom.**

Nazajutrz wysyłamy radosne depesze do Konsulatu Polskiego w Casablanca, do Polskiej Agencji Telegraficznej, do Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Pierwsze sukcesy zostały osiągnięte.

*

W dolinie Ait Mizan zabawiliśmy ogółem 12 dni. Ponieważ obóz pod Afekho okazał się zbyt nisko położony, przenieśliśmy go wyżej na wysokość około 3000 m. Pobyt na większej wysokości miał dodatnie znaczenie ze względu na zdrowotność uczestników wyprawy, która, jak pisałem, pozostawiała niestety dużo do życzenia. W obozie pod Tubkalem noce były mroźne, ale dnie mniej duszne i gorące. Oszczędzało się na podejściach, główne partje szczytowe były blisko obozu. Dzień po dniu wychodziły ekipy, każda wyprawa przynosiła nowe sukcesy. Padły ściany Amcharas n'Iglina (4030 m.), Tikint n'Uanas (3700 m.), Dżebel bu Uszab (3750 m.), Dżebel Agelzim (3860 m.), Kopy Uanoums (3970 m.), Dżebel Agudel n'Mzier (4080 m.), Dżebel Uenkrim Południowy (4089 m.) i Północny (3990 m.) oraz granie Tadatu (3840 m.), Dżebel Tiszki (3770 m.), Aguidad n'Tiszki (3660 m.), Dżebel Tiheiri i Imus-zer (3950 m.), Assif n'Timellilt (4040 m.) i Uanoums (ok. 3900 m.)

Po wyeksploatowaniu okolic Tubkala przenieśliśmy się do grupy Likumtu, położonej o 20 km. od Tubkala w kierunku północno-wschodnim. Z obozu w Tachdirt zwiedzono między innymi szczyty Dżebel Likumt (3910 m.), Dżebel Imchemar (3860 m.), Dżebel Aksual (3860 m.), Szczyt Wielkiego Potoku (3680 m.), Dżebel Tachdirt (3791 m.) oraz Igenuan (3710 m.)

Ogółem wyprawa nasza zdobyła w Masywie Centralnym Wysokiego Atlasu 26 szczytów, z których 7 przedstawiało bardzo wielkie trudności techniczne. Okres aklimatyzacji w górach egzotycznych został szczęśliwie zakończony. Trening w grupie Tubkala i Likumtu znakomicie przygotował wyprawę do działań na jeszcze większą skalę.

Jednem z głównych zamierzeń naszej ekspedycji była eksploatacja pod względem



Pasterz berberyjski z doliny Ait Mizan.

naukowym i alpinistycznym gór Ait Mgounu położonych we wschodniej części Atlasu. Góry te **dotychczas zupełnie niezbadane stanowiły białą plamę na mapach Północnej Afryki.** Zamieszkują je bitne plemiona Szleuhów, które przez długie lata opierały się przewadze wojsk francuskich. Ait Mgoun, okupowany stopniowo przez Francuzów, jeszcze na wiosnę bieżącego roku był terenem krwawych walk między oddziałami Legji Cudzoziemskiej a ludnością tubylczą. Mimo, że we wioskach podgórskich biwakowały oddziały wojskowe, wnętrze kraju pozostało niemal tajemnicze i niezbadane. Tam więc postanowiliśmy przenieść naszą działalność alpinistyczną. Generał Catroux, naczelny komendant władz cywilnych i wojskowych Marokka odniósł się nadzwyczaj życzliwie do naszych projektów. Obiecano nam silną eskortę wojskową, niezbędną dla ochrony przed powstańcami berberyjskiemi, których ma być pełno w tych górach. Major Boyè, szef biura dla spraw tubylczych, wespół z porucznikiem Gautier, dowódcą okręgu wojskowego w Demnat, mieli się zająć zorganizowaniem karawan wojskowych oraz przygotować właściwy program wyprawy. Mamy pomoc (jakże życzliwą!) władz francuskich, mamy za sobą aklimatyzację i trening w górach egzotycznych — teraz już nic nam nie powinno stanąć na przeszkodzie w zrealizowaniu naszych zamierzeń.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wielkie oszustwa na szkodę skarbu państwa.

Rudroff zapłaci 12.256.806 zł grzywny.

Warszawa, 8. 10. (Tel. wł.). Przed sądem we Lwowie stanął zawiadowca spółki „Brody" Stanisław Rudroff oraz współzawiadowca firmy Schmiedt. Przeciwko wyżej wymienionym wystąpiła z powództwem izba skarbowa, która domaga się zapłacenia grzywny w wysokości 12.256.802 zł, stanowiącej przepisaną 20-krotność utraconych przez skarb państwa sum podatkowych.

Spółka „Brody" od roku 1930 zgłaszała stale ogromne straty. W wyniku przeprowadzonej rewizji ksiąg handlowych okazało się, że oskarżeni świadomie wpisywali fałszywe pozycje, wpisywano mniejsze kwoty dochodów, a powiększano wydatki, celem wprowadzenia w błąd władz skarbowych.

Podrabiano specjalne umowy handlowe, tworzono fikcyjne dokumenty na rzekome wydatki, wreszcie pomijano w księgach cały szereg zawartych transakcyj sprzedaży oraz dawano fałszywe adnotacje o rzekomem niedojściu do skutku już zaksięgowanych umów.

Sensacyjna ta rozprawa została odroczona na kilka dni. (r)

Ryk lwów słabszy od sygnału samochodowego.

Hałas uliczny mierzony skalą naukową.

(ak) Już od szeregu lat badania naukowe idą w kierunku osłabienia hałasu ulicznego, który mieszkańcom większych miast spędza sen z oczu i powoduje choroby nerwowe. Uczeni chcieliby usunąć tę plagę, jak również plagę dymiących kominów i sadzy. Nie jest to jednak znowu rzeczą tak bardzo łatwą.

Stwierdzono ostatnio naukowo zupełnie dokładnie, kto najwięcej robi hałasu. Przyjmując skalę rozpoczynającą się od 113 do zera, stopniowaną zależnie od najsilniejszych do najsłabszych źródeł wrzasku, przedstawi się nam następujący obraz:

Na czoło wysuwają się huki spowodowane kuciem płyty stalowej osiągając najwyższą cyfrę 113. Jest to zupełnie zrozumiałe i z tem możnaby się pogodzić. Natomiast zadziwić musi, że **sygnał samochodowy z 192 punktami zajmuje drugie miejsce,** jako jeden z najmniej miłych hałasów wielkiego miasta. W kabinie samolotu siła turkotu wynosi tylko 100 punktów, a kolej żelazna pod tym względem daje 91 punktów. Ciekawe, że ryk lwa wykazuje w tej skali tylko **87 punktów,** zaś hałas, jaki robią tramwaje — na które tak często sarkamy — osiągają 83 punkty. Słowo wypowiedziane na ulicy na dystansie jednego metra ocenia się powyższej skali **na 60 punktów.** Jak widać z tego zestawienia, przeprowadzonego metodą naukową, sygnał samochodowy w większych miastach przyczynia się w wielkim stopniu do potęgowania hałasu ulicznego a tem samem do niszczenia nerwów mieszczucha.

Gdy kobieta zakocha się...

Zabytki historyczne — ze składu z starzyzną.

(ak) W większem towarzystwie przybyła do Austrji miss Violet z Londynu, ale tak prędko, jak inni, Wiednia nie opuściła. Piękne miasto naddunajskie bowiem bardzo jej się podobało. Jako panna dwudziestoletnia o ujmującej postaci znalazła dużo wielbicieli. Poza tem miss Violet była i bogatą.

Pewnego dnia w kole stale otaczających ją adoratorów zjawia się jakiś nowy, młody człowiek; nikt nie wie, skąd się nagle wziął i nikomu go poprzednio nie przedstawiono. Młody człowiek zachowuje się skromnie i z rezerwą. Pięknej Angielce przedstawił się jako Nicolai i opowiadał jej, że będąc małym chłopcem z rodzicami uciekł podczas rewolucji bolszewickiej z Petrogradu i po różnych perypetjach wylądował w Wiedniu. Ojciec i matka później zmarli, a on, młody człowiek sam walczy z życiem i ciężko mu bardzo w tej walce życiowej, tem bardziej, że jako cudzoziemiec nie może otrzymać posady w Austrji.

Wzruszona opowiadaniem sympatycznego młodzieńca miss Violet lituje się nad młodzieńcem i wyróżnia go z pośród wielkiej liczby otaczających ją wielbicieli. W czasie rendez-vous Nicolai zwierza się przed miss Violet, że znajduje się w przykrem położeniu finansowem. Potrzebuje koniecznie pieniędzy. Ale broń Boże, nie znaczy to, ażeby przyjął od miss Violet podarunki. Za bardzo bowiem ceni ją i uwielbia, a nawet kocha całem sercem. Miss Violet jest naprawdę bardzo wzruszona.

— W jaki sposób więc, panie Nicolai, mogłabym panu dopomóc? — zapytuje Violet.

I drżącym głosem młodzieniec ciągnie dalej, że rodzicom udało się podczas ucieczki z Rosji przewieźć kilka bardzo cennych okazów. To ostatnie wspomnienia lepszych czasów swego starego rodu, który zbierał cenne te zbiory. Niestety musi je sprzedać. Czy miss Violet nie mogłaby mu wskazać osoby, która odkupiłaby mu te cenne przedmioty? I tak posiada on jedwabny sznur, którym powieszono Kara Mustafę w Turcji, sztylet, jakim zamordowano podczas kąpieli Marata, serwis do kawy, podarunek ślubny Napoleona dla pradziadka Nicolaia, który ożenił się z księżniczką Aubrelly, wreszcie szablę Fryderyka Wielkiego...

Coprawda Violeta nie znała nikogo, ktoby się zainteresował takiemi przedmiotami. Ale czego nie robi się z miłości. Oświadczyła swemu adoratorowi, że postara się sprzedać cenne przedmioty i — nabyła je dla siebie. Nicolai bardzo wzruszony dziękował jej serdecznie.

W swej wielkiej dobroci Violeta pragnie posunąć się jeszcze dalej i zwrócić młodzieńcowi zakupione skarby. Tą niespodziankę chce mu zrobić na imieniny. Dowiaduje się poza plecami adres i w dniu imienin Violeta udaje się do mieszkania Nicolaia. W małej, ciemnej uliczce na peryferji miasta odnajduje biednie przedstawiający się dom. Tu na trzeciem piętrze mieszka Nicolai. Otwiera drzwi stara kobiecina i na zapytanie Violety odpowiada, że niema pana Nicolaia w domu.

— Tem lepiej, gdyż mam tylko paczkę do oddania! — ciągnie dalej uradowana Violeta. Daje kobiecinie jeszcze monetę, ażeby tylko wpuścić ją do mieszkania i tam na stole złożyć paczkę.

Violeta wchodzi do mieszkania i z przerażenia słowa zamierają jej w ustach. Otóż w pokoju Nicolaia znajduje się cały magazyn z starzyzną. I tak około 25 sztyletów, któremi rzekomo w okresie Wielkiej Rewolucji zamordowano Marata, kilkaset metrów sznuru jedwabnego, którym powieszono Kara Mustafę, około piętnaście „historycznych" serwisów do kawy, wszystko to podarunki ślubne cesarza Napoleona dla pradziadka Nicolaia, dalej kilkanaście szabli Fryderyka Wielkiego...

Tak Violeta padła niestety ofiarą rafinowanego oszusta.

Sprawcy kradzieży w biały dzień

osadzeni w więzieniu.

Swego czasu donosiliśmy o śmiałej kradzieży dokonanej w Inowrocławiu w mieszkaniu Gralika, zam. przy ul. Kołaczek. Nieznani sprawcy zabrali z niezamkniętej szafy 1200 zł.

Po mozolnem dochodzeniu władz policyjnych, które z całą energją prowadziły śledztwo, przychwycono: Antoniego Szczepańskiego, zamieszkałego w Łąkach, pow. Mogilno. Opryszek ten był już 2 razy karany i zbyt wcześnie rozpoczął swą karjerę złodziejską, bo liczy zaledwie 19 lat.

Właściwym aranżerem tej eskapady złodziejskiej był 20-letni Artur Reich ze Strzelna, kilkakrotnie karany więzieniem za różne przestępstwa. Jako trzeciego sprawcę ujęto 21-letniego Oskara Reicha. Bracia Reich'owie znani są w Strzelnie jako przestępcy. Władze policyjne w Inowrocławiu odstawili „triumwirat złodziejski" do dyspozycji władz sądowych.

Należy się uznanie policji inowrocławskiej z p. kom. Jedleckim na czele za sprężystą działalność, która dała pozytywny wynik, zabezpieczając temsamem spokój i bezpieczeństwo społeczństwu kujawskiemu.

Zjazd delegatów gniazd sokolich okręgu III.

Ubiegłej niedzieli odbyło się w Grudziądzu w restauracji „Monopol" zebranie delegatów gniazd okręgu III Sokoła pod przewodnictwem zarządu okręgu III. Obrady poprzedziła msza św., którą o godz. 8 w kościele farnym odprawił ks. Kądziela.

Obrady rozpoczęły się o godz. 9,30 pod przewodnictwem prezesa okręgu III red. Kunza senj. Stwierdzono na wstępie, że na 8 gniazd okręgu III reprezentowanych było na zjeździe 7 gniazd, co świadczy o wielkiem zrozumieniu pięknej idei sokolej. Pamięć śp. dr. Józefa Ulatowskiego, który od młodości pracował w sokole, uczczono przez powstanie z miejsc. Następnie poszczególni prezesi złożyli obszerne sprawozdania z działalności gniazd z ostatnich 3 lat, składając poza ustnemi referatami sprawozdania pisemne.

Głównym punktem obrad były sprawy kasowe. Referat na temat: „Logika kryzysowa a finanse w Sokole" wygłosił red. Kunz jun. Drugi referat na temat: „Komisje rewizyjne i ich działalność w gnieździe" wygłosił przewodniczący komisji rewizyjnej gniazda Grudziądz I p. Seweryn Szubarga. Obaj referenci w referatach swych wskazywali na racjonalną gospodarkę finansową w gniazdach sokolich, uwzględniając najnowsze regulaminy składek członkowskich i komisyj rewizyjnych. Po referatach wyłoniła się obszerna i bardzo rzeczowa dyskusja, w której zabierali głos członkowie zarządów oraz poszczególni delegaci. W wolnych głosach omówiono szereg spraw natury organizacyjnej, poczem prezes okręgu III red. Kunz senj. solwował zebranie hasłem „Czołem".

Jubileuszowy obchód Sokoła I.

w Toruniu.

Dnia 7 bm. Sokół I w Toruniu obchodził — jak już donosiliśmy obszernie w niedzielnym numerze „Dziennika" — podniosłą uroczystość swego 40-lecia. Z okazji tej uroczystości nastąpiło o godz. 9,30 spotkanie władz sokolich i prezesów poszczególnych gniazd w sali „Dworu Artusa", gdzie wpisano się do „księgi pamiątkowej".

O godz. 11 na placu przy starostwie powiatowem zebrali się członkowie gniazd toruńskich oraz delegacje gniazd pomorskich i miejscowe towarzystwa ze sztandarami. Tam też prezes Sokoła I Toruń złożył raport wiceprezesowi dzielnicy pomorskiej p. Kunzowi senj. Następnie udano się pochodem do bazyliki św. Jana na uroczyste nabożeństwo. Mszę św. odprawił ks. kapelan Goga. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Czapliński.

Po mszy św. pochód udał się na Stary Rynek pod pomnik Kopernika, gdzie prezes Sokoła I Toruń Maksymiljan Zieliński wygłosił przemówienie i złożył wieniec. Po odśpiewaniu hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła" pochód rozwiązano.

W uroczystości tej brały udział oprócz gniazd sokolich: Związek Hallerczyków, K. S. M. męskie i żeńskie, Koło Młodych Polek, Związek Szoferów, Zw. Weteranów i inne.

W dalszym ciągu programu odbyła się o godz. 18 w sali „Dworu Artusa" uroczysta akademja, którą zagaił prezes Zieliński, witając przedstawiciela władzy p. starostę Rogowskiego, członków i licznie zebranych gości. Na wstępie uczczono przez powstanie pamięć zmarłych członków, poczem nastąpiło odczytanie pierwszego protokółu z dnia 8. XII. 1894 r. oraz historji rozwoju Sokoła toruńskiego.

Po wręczeniu zasłużonym członkom dyplomów honorowych składali życzenia jubilatowi: p. starosta Rogowski oraz delegacje bratnich organizacyj.

Program akademji urozmaicony był koncertem orkiestry, deklamacją i występem chóru „Lutni". Akademję zakończono odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej. Na pamiątkę 40-lecia Sokoła I w Toruniu wręczono obecnym „jednodniówkę", w której znajdujemy ciekawą historję sokolstwa toruńskiego.

Groźna fala pożarów przeszła przez powiat mogileński.

Z Mogilna donosi nasz korespondent:

W ostatnim tygodniu zanotowano na terenie pow. mogileńskiego znowu cały szereg pożarów, powodujących szkodę na blisko 150.000 złotych.

Pierwszy pożar powstał w Kornuszewie u właściciela ziemskiego p. Jana Piątkowskiego, któremu spalił się dom mieszkalny z przybudówką i śpichrz. W samem mieszkaniu spaliła się część garderoby i obuwia, stanowiące własność urzędnika p. Taremnińskiego. Oblicza on stratę na 600 zł. Natomiast pastwą płomieni w śpichrzu padło 20 tonn żyta, 1500 kg peluszki, maszyny rolnicze i worki ogólnej wartości 20.000 zł.

Pożar spowodowała przez niedbalstwo służąca, która napaliwszy ogień w parowniku, nie szczelnie zamknęła drzwiczki, skąd iskry wypadły na leżącą słomę, od której zajęły się zabudowania.

W zagrodzie Łukowskiej w Gaju spaliła się stodoła z tegorocznym zbiorem, chlew i narzędzia rolnicze. Straty wynoszą 10.000 zł. Przyczyna pożaru nie ustalona.

W Słowikowie w budynku, w którym mieściły się warsztaty kowalskie wł. p. Organiszczaka i Olejniczaka, spaliły się budynki oraz narzędzia kowalskie ogólnej wartości 10.000 zł.

W probostwie w Polanowicach u ks. Karola Panieńskiego spłonęła stodoła ze zbożem i narzędzia rolnicze wartości 26.000 zł.

Groźny pożar powstał w gospodarstwie rolnika Jana Czapli w Ksiąźu, któremu spaliła się stodoła, chlew, szopa, narzędzia rolnicze i 11 świń. Straty wynoszą 30.000 zł. Pożar ten przeniósł się na stodołę rolnika Kazimierza Fałdy, któremu spłonęła doszczętnie stodoła ze zbożem wartości 5.600 zł.

Rolnikowi Krauzemu w Bełkach spłonęły wszystkie zabudowania gospodarcze wartości 20.000 zł.

Niema dnia, by nie notowano w powiecie mogileńskim groźnych pożarów.

Zakończenie sensacyjnego procesu przeciwko b. sanitarjuszowi więziennemu

Piszą nam z **Grudziądza:** Onegdaj o godz. 12 w południe zakończył się przed tutejszym sądem okręgowym proces przeciwko b. sanitarjuszowi więziennemu Pietkiewiczowi. Jak wiadomo, Pietkiewicz odpowiadał za to, że w czasie zajmowanej posady w więzieniu karno-śledczem w Grudziądzu stał się przyczyną tajemniczej śmierci więźnia inż. Zaleskiego przez systematyczne dostarczanie Zaleskiemu środków nasennych. Zeznania biegłych oraz przeprowadzony przewód sądowy wykazały, że Pietkiewicz dostarczył inż. Zaleskiemu tylko kilka razy weronal w dozwolonych dawkach, które nie mogły stać się przyczyną śmierci samobójczej. Wobec tego sąd po naradzie uwolnił Pietkiewicza od winy i kary. Samobójcza śmierć inż. Zaleskiego pozostaje nadal osnuta mgłą tajemniczości. Kto dostarczył Zaleskiemu narkotyk, narzędzie śmierci samobójczej, nie wiadomo.

Nerwowo-chora usiłowała popełnić samobójstwo.

Z **Mogilna** donosi nasz korespondent:

Przed 6 laty zmarł ojciec niejakiej Marji Ziółkowskiej, lat 28. Śmierć ojca tak silnie podziałała na jej ustrój nerwowy, że od tej chwili postradała zmysły.

Ostatnio wracając z kościoła, Ziółkowska usiłowała popełnić samobójstwo przez utopienie się w torfowisku. Brat jej, Teofil, zauważywszy silne zdenerwowanie siostry, obserwował ją i w porę przyszedł jej z pomocą. Po przyprowadzeniu nieszczęśliwej do domu chciała ona ponownie targnąć się na swoje życie, raniąc się toporkiem dość poważnie w głowę.

Samochody Forda za polską wódkę.

W kołach handlowych krążą pogłoski, że koncern Forda złożył ofertę na dostawę do Polski samochodów osobowych, których cena kalkulowałaby się w razie zredukowania dotychczasowych ceł za samochody około 1,200 zł loco Gdynia. Wzamian za to Polska wywiozłaby do Stanów Zjednoczonych wódki i likiery, które zostałyby ulokowane na tamtejszym rynku dzięki interwencji Forda. (r)

Straty pod Krzeszowicami.

Straty kolei, poniesione wskutek katastrofy kolejowej pod Krzeszowicami są bardzo znaczne, gdy się zważy, iż PKP. będą musiały wypłacić **znaczne odszkodowania rodzinom zabitych i kilkudziesięciu rannym w katastrofie.** Ministerjalna komisja kolejowa, która bada przyczyny katastrofy ustaliła również wysokość strat, poniesionych w taborze kolejowym. Według pobieżnych obliczeń zniszczony tabor kolejowy przedstawia wartość około 100 tysięcy zł. (r)

ZMARLI.

Ś. p. **Piotr Błażejewski,** członek Tow. Przemysłowców Poznań—Jeżyce.

Ś. p. **dr. Tadeusz Jan Wczele-Grabski,** właściciel majętności Leszcze pod Kruszwicą.

Z KRAJU.

Ks. biskup Adamski, ordynarjusz diecezji śląskiej, odbył dłuższe konferencje z ministrem Jędrzejewiczem oraz z wiceministrami ks. Zongołłowiczem i Chylińskim, celem porozumienia się w sprawach dotyczących szkolnictwa.

Do Białegostoku przybył nowomianowany wojewoda generał Stefan Pasławski.

Celem zapoznania się z zagadnieniami narodowościowemi na Śląsku przyjechał do Polski szef wydziału prasowego przy rządzie obszaru Kłajpedy dr. Alber Gerutis.

Wróciła do Polski. W Wilnie w drodze do Warszawy zatrzymała się **92-letnia Marja Fabjanowska,** którą niedawno specjalna komisja kwalifikacyjna przy M. S. Wojsk. uznała za weterankę 1863 roku i nadała jej stopień pporucznika weteranów 1863 roku. Pani Fabjanowska przyjechała do Wilna z Kowna, gdzie dotychczas mieszkała, a obecnie ma mieszkać w schronisku weteranów 1863 r. w Warszawie.

Nowy most. Przy licznym udziale ludności odbyło się na t. zw. Hubie na Dunajcu uroczyste poświęcenie i otwarcie nowowybudowanego mostu drewnianego, długości 105 metrów na drodze między Nowym Targiem a Szczawnicą, przed Czorsztynem. Most ten ma wazne znaczenie nietylko gospodarcze, lecz i turystyczne.

Otwarto nową linję kolejową Porzecze—Druskienniki. Uzdrowisko Druskienniki leżało w odległości 18 klm. od stacji kolejowej przemianowanej obecnie na Porzecze. W przyszłości projektowane są jeszcze dwa przystanki na tej linji. Pierwszy z tych przystanków ma nazywać się Jagoda, a drugi Ondyna. Byłby to skromny sposób — oświadczył inż. Falkowski — wyrażenia wdzięczności Panu Marszałkowi Piłsudskiemu przez nadanie przystankom nazw, które wiążą się z imionami jego córek.

Krwawa walka policjanta z rzezimieszkiem. Na Marymoncie w Warszawie policjant Wielgus natknął się nocą na dwóch podejrzanych osobników, niosących naładowane worki. Gdy policjant usiłował nieznajomych zatrzymać, jeden z nich począł strzelać z rewolweru. Jedna z kul trafiła policjanta w guzik i oberwała go. Druga trafiła w gruby, srebrny otok przy kołnierzu, ześlizgując się. W czasie ucieczki złodzieje w dalszym ciągu strzelali, aby udaremnić pogoń. Jedna z kul trafiła posterunkowego w prawe udo. Ranny upadł i w leżącej pozycji wystrzelił trafiając złodzieja w nogę. Gdy policjant zbliżył się po pewnym czasie do leżącego, sam będąc raniony stwierdził, iż ten nie żyje. Okazało się, że ranny nie chcąc się oddać w ręce władz strzelił do siebie, trafiając w skroń. Żadnych dokumentów przy nim nie znaleziono.

B. naczelnik więzienia warszawskiego odpowiadać będzie za nadużycia. Akt oskarżenia przeciwko b. naczelnikowi likwidowanego obecnie więzienia karnego przy ul. Długiej, Chałupce, sporządza prokurator Korkuc Śledztwo zostało już zakończone w bardzo szybkiem tempie. Wraz z Chałupką aktem oskarżenia są objęci trzej funkcjonarjusze administracji więziennej. Odpowiadać oni będą za przywłaszczenie pieniędzy skarbowych i za nadużycia w służbie.

Aferzyści kolejowi skazani na więzienie. Rozprawa sądowa o wielkie nadużycia w warszawskiej dyrekcji kolejowej została zakończona wyrokiem częściowo tylko skazującym. Z pośród 13 oskarżonych sąd skazał jedynie dwóch pozostali zostali uniewinnieni. Urzędnik kolejowy Jastrzębski skazany został na karę 3 i pół roku więzienia, zaś Bonkowski, kierownik prywatnego biura reklamacyjnego na 3 lata. Oba oskarżeni utracili prawa obywatelskie na przeciąg 5 lat.

Dział Gospodarczy

Niebezpieczeństwo pracy zawodowej kobiet.

Praca kobiet w przemyśle fabrycznym kryje w sobie szczególne niebezpieczeństwa dla zdrowia, praca ta bowiem częstokroć przeszkadza w normalnem spełnianiu zadań, nałożonych na organizm kobiecy przez naturę. Ustrój kobiety, inny i delikatniejszy, reaguje daleko silniej na szkodliwości pracy zawodowej, niż organizm mężczyzny, a odbija się to przedewszystkiem na kobiecie w okresie ciąży.

W instytucie Higjeny Pracy w Bawarji przeprowadzono na ten temat interesujące badania. Obserwacje dotyczyły kilku tysięcy kobiet, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym. Chodziło o ustalenie, jak wpływa praca zawodowa na zdrowie kobiet i jak w związku z tem przebiega u nich ciąża i poród. Badania wykazały, że większość kobiet zawodowo czynnych cierpi na niedokrewność znacznego stopnia, często na krzywicę i choroby kobiece. Większość tych cierpień wynika z nienaturalnej postawy kobiet w czasie pracy (długotrwałe pochylenie się, zginanie lub pozycja stojąca), bądź też jest skutkiem pracy jednostronnej, przy której jedna tylko grupa mięśni pracuje i dochodzi do przerostu, cały zaś organizm cofa się w rozwoju fizycznym.

Również inne czynniki, jak pył, brak światła, praca w lokalach dusznych, źle wentylowanych, odbija się daleko silniej na organizmie kobiecym.

Wskutek działania tych czynników ciąża i poród u kobiet tych nie przebiega normalnie i pojawiają się zwykle komplikacje, które często zagrażają życiu.

Autorzy powyższych badań dochodzą do wniosku, że aby w części choćby zapobiec ujemnym skutkom pracy zawodowej kobiet, należy kobiety zwolnić od pracy, przyznając im zasiłek — na 6 tygodni przed porodem i na 6 tygodni po porodzie.

Ochrona macierzyństwa w Polsce daje kobiecie 6-tygodniowy urlop na czas ciąży, w świetle zaś powyższych badań widać, że robotnicom w przemyśle włókienniczym, a prawdopodobnie i w innych przemysłach odpoczynek taki nie wystarcza. Należałoby więc okres ten przedłużyć.

Jakie podatki płacimy w październiku?

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w październiku r. b. płatne są następujące podatki:

1) do 15 października — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1934, w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w miesiącu wrześniu — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I—V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do 15 października — III rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za rok 1934;

3) do 1 listopada — państwowy podatek dochodowy na rok 1934 przez płatników, którym nakazy płatnicze na ten podatek doręczono w terminie do dnia 15 października;

4) do 1 listopada — nadzwyczajny podatek od niektórych zajęć zawodowych na rok 1934 — przez notarjuszy, pisarzy hipotecznych i komorników, którym nakazy płatnicze na ten podatek doręczono w terminie do dnia 15 października;

5) od 15 października do 15 listopada — druga rata państwowego podatku gruntowego na rok 1934;

6) do 15 października — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od niektórych zajęć zawodowych, przypadającego od dochodu, osiągniętego przez notarjuszy (rejentów), pisarzy hipotecznych i komorników w miesiącu wrześniu;

7) do 5 października — podatek od energji elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energji w czasie od 16 do 30 września; do 20 października — tenże podatek, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni października;

8) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę w terminie do dni 7-miu po dokonaniu potrącenia podatku.

Nadto płatne są zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w październiku, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

51.726 pracowników głosowało w plebiscycie ubezpieczeń społecznych.

W dniu 3 października zakończony został plebiscyt w sprawie ubezpieczeń społecznych. Komitet plebiscytowy obliczył dotychczas 51.726 kart, z których olbrzymia większość, blisko 98% wypowiada się za zasadą samorządu w ubezpieczeniach społecznych, za zachowaniem ZUPU i przeciw obniżaniu świadczeń i składek. Dalsze obliczenia trwają i wyniki ostateczne podaną zostaną do wiadomości publicznej.

Największy sukces osiągnął plebiscyt na terenie Górnego Śląska. Na ca 23.000 pracowników ubezpieczonych w ZUPU wzięło udział w głosowaniu około 19.500 osób. Znaczne rezultaty przyniósł plebiscyt na terenie Małopolski, co tłumaczy się dłuższą tradycją ubezpieczeń społecznych w tej części Polski.

Szczegóły polsko-niemiecko-sowieckiej umowy żytniej.

Jak wiadomo, w dniu 25 ub. m. podpisana została w Warszawie umowa o wspólnem uregulowaniu polskiego, niemieckiego i sowieckiego wywozu żyta i mąki żytniej. Zaznaczyć należy, że rząd ZSRR interesował się umową zbożową tylko w zakresie żyta i mąki żytniej, gdyż pragnie zachować w zakresie wywozu pszenicy i mąki pszennej wolną rękę.

Szczegóły umowy, według danych, zaczerpniętych z tygodnika „Polska Gospodarcza", przedstawiają się następująco: Obok Polskiego Biura Eksportu Zbóż i centrali niemieckiej funkcjonować będzie sowiecki Eksportchleb, występujący jako jedyna instytucja, uprawniona do wywozu żyta i mąki żytniej z ZSRR. Miejscem jej urzędowania będzie Hamburg.

Kierownicy centralnych biur sprzedaży przynajmniej trzy razy do roku odbywać będą konferencje w sprawie ustalenia wytycznych dla dalszej polityki eksportowej. Konferencje te będą miały miejsce kolejno w siedzibach poszczególnych central, przyczem jako miejsce pierwszej konferencji wyznaczona została Moskwa.

Jako nowy punkt, nieuwzględniony w dotychczasowej umowie polsko-niemieckiej, występuje § 5 nowej umowy, który wymaga, by żadna ze stron nie trzymała w europejskich wolnych portach niesprzedanego żyta i mąki żytniej na składzie więcej jak 25 tys. tonn. W razie przekroczenia tej ilości — jest ona obowiązana do zawiadomienia o tem pozostałe dwa kraje. Punkt pierwszy protokółu końcowego przewiduje możliwość ustalania cen sprzedażnych w innej walucie, niż gulden holenderski.

Umowa obowiązuje do dnia 31 lipca 1935 r., przyczem ustalone zostało, że na dwa miesiące przed tym terminem odbędą się rozmowy na temat przedłużenia jej na następną kampanję wywozową. Jak wiadomo, umowa wejdzie w życie po zatwierdzeniu jej przez rząd Z. S. R. R.

Poważny wzrost wkładów oszczędnościowych w P. K. O.

We wrześniu r. b. wkłady oszczędnościowe w P. K. O., jak również liczba oszczędzających, wykazują dalszy poważny wzrost.

Wkłady oszczędnościowe wzrosły o 9,220,926 zł, osiągając na dzień 30 września stan 550,921,734 zł, łącznie zaś z wkładami, pochodzącemi z waloryzacji dawnych wkładów markowych — 575,011,894 zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu września r. b. P. K. O. wydała 32,226 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 30 września liczbę 1337,138 książeczek, łącznie zaś z książeczkami, pochodzącemi z waloryzacji — 1,367,559 książeczek.

Wzrost kosztów utrzymanie rodzin pracowniczych we wrześniu.

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego koszty utrzymania rodzin pracowników umysłowych we wrześniu w stosunku do sierpnia **podniosły się o 0,4%**. Wzrost kosztów utrzymania spowodowany został podwyższeniem się kosztów żywności o 1,6%, natomiast ceny innych towarów i usług pozostały bez zmiany.

W tym samym okresie koszty utrzymania **rodzin robotniczych obniżyły się o 1,2%**. Obliczenia, dotyczące rodzin robotników umysłowych, dokonane zostały na podstawie ankiety przeprowadzonej swego czasu przez Unję Pracowników Umysłowych.

(Dzieją się cuda! Żywność podrożała o 1,6%, a koszta robotnika obniżyły się o 1,2%. Czy wobec tego nie zachodzi podejrzenie, iż robotnik przekształcił się docna w osła, tak, że żyje wyłącznie sianem i słomą? — Uwaga red.)

Zbiory ziemniaków w Polsce.

Według drugiego zkolei szacunku zbioru ziemniaków, dokonanego przez Główny Urząd Statystyczny na podstawie 4.270 sprawozdań korespondentów rolnych z połowy września r. b. — przypuszczalny zbiór ziemniaków, po uwzględnieniu zniszczeń wskutek powodzi, wynosił 317.679 tys. q. W stosunku do r. ub. spodziewany jest zatem **zbiór ziemniaków o 12% większy.** Będzie on również o 4,5% większy od przeciętnej za ostatnie 5 lat. Ponieważ w r. ub. zbiory ziemniaków były najniższe w ciągu ostatnich 5 lat, głównie wskutek niskich zbiorów w woj. wileńskiem, nowogródzkiem, stanisławowskiem i tarnopolskiem, należy się spodziewać, że w r. b. na zwiększenie zbiorów globalnych wpłyną prawdopodobnie w dużej mierze normalne zbiory w tych województwach. Znaczne zmniejszenie zbioru ziemniaków, spowodowane powodzią, przewidywane jest w woj. krakowskiem i to około 25% w stosunku do r. ub.

Nowe prawo o postępowaniu wywłaszczeniowem.

W „Dzienniku Ustaw" R. P. nr. 86, ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 24 września r. b., zawierające prawo o postępowaniu wywłaszczeniowem.

Rozporządzenie postanawia na wstępie, że wywłaszczenie jest dopuszczalne wyłącznie ze względów wyższej użyteczności, za odszkodowaniem, w przypadkach, w których przepis prawa przewiduje możność wywłaszczenia. Wywłaszczenie może polegać na: odjęciu prawa własności lub innych praw rzeczowych na nieruchomości; odjęciu prawa własności materjałów, niezbędnych do budowy urządzeń na cele obrony państwa, dróg lądowych i wodnych oraz kolei; czasowem zajęciu nieruchomości. Orzeka o wywłaszczeniu i odszkodowaniu właściwy wojewoda. W dalszym ciągu rozporządzenie omawia czynności wstępne przy wywłaszczeniu, postępowanie przygotowawcze, postępowanie przy samem wywłaszczeniu, zasady odszkodowania, ustalenie odszkodowania, wykonanie i skutki wywłaszczenia, wywłaszczenie materjałów, czasowe zajęcie nieruchomości, zajęcie wywołane siłą wyższą lub nagłą potrzebą, wywłaszczenie na cele obrony państwa — wreszcie zawiera przepisy karne oraz końcowe i przejściowe.

Art. 26 rozporządzenia postanawia, że obowiązek odszkodowania ciąży na tym, na czyją rzecz orzeczono wywłaszczenie. Według art. 27, odszkodowanie obejmuje stratę powstałą wskutek wywłaszczenia. W rozdziale XI są omówione zasady wywłaszczenia na cele obrony państwa, które tem przedewszystkiem się różnią od zasad ogólnych, przyjętych w rozporządzeniu, że szereg terminów jest skrócony.

Rozporządzenie wejdzie w życie po upływie miesiąca od dnia ogłoszenia.

Wzrost eksportu węgla kamiennego.

W ciągu pierwszych trzech kwartałów r. b. wywóz węgla kamiennego z Polski wykazuje poważny wzrost w porównaniu z analogicznym okresem 1933 r. Ilustruje to poniższe zestawienie (w tys. tonn — dane za wrzesień i pierwsze trzy kwartały r. b. prowizoryczne):

1934 r. styczeń — 939, luty — 732, marzec — 798, kwiecień — 783, maj — 777, czerwiec — 729, lipiec — 775, sierpień — 892, wrzesień — 936, razem — 7.361.

1933 r.: styczeń — 822, luty — 735, marzec — 684, kwiecień — 583, maj — 615, czerwiec 685, lipiec — 834, sierpień — 813, wrzesień — 872, razem — 6.643.

W r. b. wywieziono więc w okresie pierwszych 3-ch kwartałów o 718 tys. tonn węgla kamiennego więcej, niż w tym czasie r. ub. Procentowy wzrost w r. b. wynosi więc około 10,8%.

Wzrost wywozu węgla kamiennego w r. b. w porównaniu z 1933 r. świadczy o wielkiej prężności polskiego eksportu węgla. Należy bowiem zwrócić uwagę na fakt, że w r. b. trudności na głównym rynkach odbiorczych raczej wzrosły w porównaniu z poprzedniemi okresami. Charakterystycznem zjawiskiem w tegorocznym eksporcie węgla jest wzrost wywozu na rynki południowe i pozaeuropejskie, przyczem rynki te zaczynają odgrywać coraz poważniejszą rolę.

Kronika

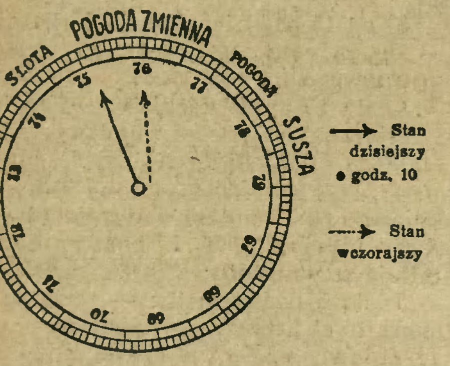
Bydgoszcz, dnia 9 października 1934 r.

KALENDARZYK.

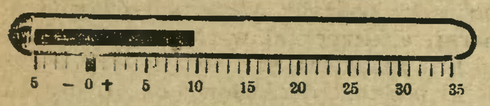
Dziś: Dionizego areop., Ludwika.
Jutro: Franciszka Borgjasza.
Wschód słońca o godzinie 6.16.
Zachód słońca o godzinie 17.18.

Stan pogody

Po rannych mgłach dniem dość pogodnie. Przejściowy wzrost zachmurzenia w dzielnicach półn.-zachodnich. Noc chłodna. Dniem temperatura od 15 do 18 stopni. Na wybrzeżu umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich, pozatem słabe miejscowe.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Leona Dołżyckiego i Józefa Krzyżańskiego.

DYŻURY NOCNE APTEK
od 8—14 października 1934 r.
1) Apteka pod Niedźwiedziem.
2) Apteka pod Koroną.

Wypożyczalnia książek „LEKTURA" przy ul. Gdańskiej 54. **wypożycza książki na prowincję, jak również i dla wyjeżdżających na wywczasy letnie.**

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, we wtorek, **„TOWARISZCZ"** Devala.

W środę ukaże się **„PIENIĄDZ TO NIE WSZYSTKO"** ostatni raz na przedstawieniu wieczornem.

Otwarcie sezonu operetkowego 1934/35 nastąpi w nadchodzącą sobotę. Wystawiona będzie perła twórczości K. Zellera **„PTASZNIK Z TYROLU".** Pierwszorzędną obsadę tworzą pp.: Fontanówna, Morozowiczowa, Nochowicz, Dowmunt, Dzwonkowski, Folański, Rewkowski i Rychter. Liczny udział baletu z primabaleriną Popielewską i baletmistrzem Fabianem na czele będzie okrasą pięknej całości. Muzycznie przygotował Paweł Kuczera, reżysersko M. Dowmunt. Chóry i orkiestra znacznie wzmocnione. Premjera obudziła kolosalne zainteresowanie. Bilety są już do nabycia w kasie teatru.

Na marginesie.

„United Press" donosi o niezwykłej ankiecie, którą urządziły pisma amerykańskie w celu ustalenia, który zawód jest w Stanach Zjednoczonych najbardziej poważany. Inicjatorem tej ankiety był pewien wybitny uczony amerykański. Ankieta ustaliła, że największą sympatją i szacunkiem ogółu cieszy się w Ameryce lekarz. On stoi na pierwszem miejscu. Po nim następują: 2) senator, 3) profesor uniwersytetu, 4) adwokat, 5) inżynier, 6) detysta, 7) duchowny, 8) nauczyciel, 9) fabrykant, 10) kupiec, 11) sprzedawca, 12) sanitarjusz, 13) aktor, 14) listonosz, 15) mechanik samochodowy, 16) krawiec, 17) murarz, 18) piekarz, 19) policjant, 20) górnik, 21) bednarz, 22) fryzjer, 23) kucharz, a na ostatniem miejscu 24) rybak.

Czytając układ tej drabiny społecznej według amerykańskiego gustu, człowiek europejski musi załamać ręce ze zdumieniem: Na Boga, a gdzież jest dziennikarz? Niema go tam wogóle, ani nawet po rybaku na ostatniem miejscu. Czyżby przedstawiciela prasy traktowano w Ameryce jak jakiegoś coctail-mixtera czy nawet może gangstera? Pamiętamy podobną ankietę w Anglji. Tam na czoło wysunął się pastor, a już gdzieś na czwartem miejscu figurował dziennikarz. Tymczasem w Ameryce lada kupczyk, listonosz, szofer, murarz, piekarz, fryzjer stoją ponad dziennikarzem! Kto tu ponosi winę? Czy Amerykanie są tacy głupi, czy też reprezentanci prasy są na drugiej półkuli tak mało wartościowi?

Wartoby tę ankietę powtórzyć i biednym dziennikarzom amerykańskim wyznaczyć jednak jakieś miejsce, chociażby na samym szarym końcu, chociażby poza kucharzem i rybakiem. Bo tak ich całkiem usuwać poza nawias społeczeństwa to przecież jakoś nie wypada. Dziennikarz nie może być der Herr Niemand. Wyobraźcie sobie, drodzy czytelnicy, że pewnego pięknego poranku przestają wychodzić dzienniki. Ręczę wam, że niebawem bardziej byście do nich zatęsknili niż do ryby lub do kawałka chleba.

Wołamy zatem poprzez Ocean: Zrehabilitujcie i przywróćcie cześć biednym redaktorom!

Zjazd delegatów
Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego.

W sobotę dnia 13 października odbędzie się w Bydgoszczy zjazd delegatów Chrz. Uniwersytetu Robotniczego. Obrady rozpoczną się przy ul. Długiej, w sali hotelu Lengninga o godz. 16,30. Na porządku dziennym znajdują się między innemi: sprawozdania organizacyjne, wybór władz i omówienie metod pracy kulturalno-oświatowej w najbliższym sezonie.

Uczestnikami zjazdu są członkowie zarządu głównego i delegaci oddziałów po jednym na każdą rozpoczynającą się 50-kę członków.

Bułgarja — siostra Polski w Słowiańszczyźnie.
Wizyta działacza słowiańskiego z Sofji w redakcji „Dziennika Bydgoskiego".

Z całej wielkiej rodziny słowiańskiej najmniej chyba znamy Bułgarów. Mało stosunkowo wiemy o tym pięknym kraju bałkańskim i o państwie, które niedawno dopiero zarysowało się własnemi barwami na mapie Europy. A jednak **Bułgarja zasługuje na to, aby zainteresować się nią jak najbardziej i w konsekwencji zbliżyć się do niej.** Zasługuje nietylko dlatego, że jest młodszą naszą siostrą w Słowiańszczyźnie, że łączą nas z Bułgarami więzy szczepowej przynależności, ale i dlatego, że na jej przeszłość silniejsze jeszcze niż u nas wywarła wielowiekowa niewola, która wstrzymała rozwój kulturalny Bułgarji.

Bułgarja współczesna buduje nową kulturę, wychodzącą z pierwiastków słowiańskich i dlatego ciążyć musi do najsilniejszego aktualnie ośrodka kulturalnego i politycznego w Słowiańszczyźnie to znaczy do Polski. **Jeśli chodzi o zbliżenie polsko-bułgarskie, pierwsze kroki w tym ważnym kierunku są już uczynione, a jego realizację poprzedza coraz intensywniejsze poznawanie się wzajemne.**

*

Redakcję „Dziennika Bydgoskiego" odwiedził wczoraj miły gość. W przejeździe z Gdyni do Poznania zawitał do nas **Lubomir Rusef, poważny działacz oświatowy i krytyk literacki z Sofji.** P. Rusef przybył do Polski jako wysłannik rządu bułgarskiego na niedawno odbyty **międzynarodowy kongres wychowania moralnego w Krakowie i kongres slawistów w Warszawie.** Reprezentował on naukę bułgarską wraz ze znakomitym uczonym prof. Katzarofem, a obecnie podjął podróż po Polsce, mającą na celu poznanie naszych stosunków i przystąpienie w konsekwencji do pracy nad zbliżeniem polsko-bułgarskiem.

P. Lubomir Rusef jest pedagogiem, autorem kilku dzieł filozoficznych, psychoanalitycznych i pedagogicznych i w tym kierunku szły częściowo jego obserwacje. Niemniej jednak chodziło mu o **zapoznanie się z całokształtem rozwoju stosunków kulturalnych w Polsce.** W Warszawie wygłosił w Penklubie odczyt p. t. „Duch Bułgarji".

O tych wszystkich sprawach opowiada nam w redakcji, posługując się językiem bułgarskim, w dźwiękach zbliżonym do rosyjskiego, przyczem tłumaczenia jego słów podjęła się uprzejmie, towarzysząca mu, znana działaczka społeczna p. Wanda Ładzina.

Pytamy o najaktualniejsze wrażenia z Pomorza i Gdyni.

— **Gdynia** — mówi nasz gość bułgarski — **to bezwątpienia jeden z cudów świata,** zwłaszcza jeśli chodzi o szybkość rozwoju tego wspaniałego portu. **Rozwój Gdyni, to poprostu szlachetne szaleństwo, nie mające równych w historji.**

— A jakie zasadnicze wrażenie odniósł pan, jeśli chodzi o naród polski i nasze stosunki?

— **Charakter narodu polskiego w wielu względach przypomina charakter Bułgarów.** Uderza nas jednak przedewszystkiem wasz **kult dla świetnych tradycyj,** których Bułgarja z powodu wielowiekowej niewoli tureckiej niema wogóle. Na kulturze polskiej ślady niewoli zatarły się dzisiaj zupełnie i nie pozostawiły ani śladu.

— A co pan sądzi o możliwościach zbliżenia polsko-bułgarskiego?

— Uważam je za konieczność niemal dziejową. **Za mało się jednak znamy, aby to zbliżenie mogło rychło nastąpić.** W każdym razie już dzisiaj towarzystwa polsko-bułgarskie, istniejące w większych miastach Bułgarji, dobrze prowadzą tę robotę.

— Czy literatura polska jest znana w Bułgarji?

— **Na język bułgarski przetłumaczono prawie wszystkich słynniejszych autorów polskich.** Specjalnem powodzeniem cieszą się **dzieła Mickiewicza, Sienkiewicza, Reymonta, Ossendowskiego, Antoniego Bogusławskiego. Przybyszewski** był bardzo popularny przed wojną i przyswojono wszystkie jego dzieła. Obecnie znana literatka bułgarska Dora Gabe tłumaczy **nowe poezje polskie.**

Ponieważ nasz gość mało czasu mógł poświęcić Bydgoszczy i po dwóch godzinach wyjeżdżał dalej przez Poznań do Berlina, kończymy miłą rozmowę. Cała nasza pogawędka upoważnia nas do wniosku, że **wizyta p. Lubomira Rusefa nie będzie w skutkach bezpłodną i stanie się jednym z kamieni węgielnych zbliżenia polsko-bułgarskiego.**

(hak)

— **Ujednolicenie ustawodawstwa b. dzielnicy pruskiej.** Na obszarze województw zachodnich jeszcze do chwili obecnej obowiązuje duża ilość przepisów prawnych pruskich i niemieckich. W związku z tem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wszczyna akcję w kierunku ujednolicenia ustawodawstwa tych województw z resztą Rzeczypospolitej przez zastąpienie przepisów zaborczych przepisami polskiemi.

— **Ważne orzeczenie Sądu Najwyższego.** Uroczystości z okazji imienin Marszałka Polski mają charakter i **są uroczystościami państwowemi,** zaczem działanie, będące wyrazem ich zlekceważenia, jest demonstracją niechęci i lekceważenia w stosunku do Państwa. (Orzeczenie z 6. II. 34 nr. 2 K. 880/33).

— **Wielką wentę w Resursie Kupieckiej** urządza **w niedzielę 14 bm.** o godz. 17-tej Konferencja św. Wincentego à Paulo przy parafji M. B. N. P. Szwederowa na biednych tutejszej parafji na którą Szan. Obywatelstwo najuprzejmiej zaprasza **Zarząd.**

— **Hojna ofiara dla Polskiego Białego Krzyża.** P. inż. Kazimierz Putz z Rucewka pow. Inowrocław przelał 330,50 zł należne za zakwaterowanie wojska na cele Polskiego Krzyża w Bydgoszczy. Za powyższy hojny dar składa Ofiarodawcy staropolskie „Bóg zapłać" Zarząd Polskiego Białego Krzyża w Bydgoszczy.

— **Polski Biały Krzyż dziękuje:** Paniom prof. Krysiewiczowej, prof. Stefanowej oraz prof. Wojciechowskiej składa Zarząd Polskiego Białego Krzyża serdeczne podziękowanie za bezinteresowne uświetnienie w dniu 3 bm. imprezy Polskiego Białego Krzyża.

— **Książek dla bibljotek żołnierskich** ofiarowali: p. mec. Śmigielski 6 książek, p. lek. dent. Anna Wojciechowska 9, p. Gackowski 9, p. inż. Cynkin 5. Wszystkim ofiarodawcom składa serdeczne podziękowanie Zarząd Polskiego Białego Krzyża.

10-lecie Koła Absolwentów Szkół Handlowych
Uroczyste zebranie. — Interesujące referaty. — Dyplomy zasług dla członków organizacji. — Popisy muzyczne.

Koło Absolwentów Szkół Handlowych założone zostało z inicjatywy Ministerstwa W. R. i O. P., które postanowiło młode społeczeństwo Odrodzonej Polski skonsolidować, aby mogło ono spełnić należycie i z pożytkiem obowiązki przyszłej armji gospodarczej.

Ówczesna dyrektorka Miejskiej Szkoły Handlowej, p. Marja Kowalska, przy pomocy grona profesorskiego, inicjatywę wprowadziła w czyn i dziś Koło A. S. H. z dumą może spoglądać na owoce swej pracy. Lecz nie zamierza spocząć na laurach. Pracuje dalej w różnych kierunkach, rozszerzając inicjatywę swą na rozmaite dziedziny: zawodową, kulturalno-oświatową, rozrywkowo-sportową i towarzyską, a także samopomocy, słowem pracy społecznej zawsze z wynikiem nadzwyczajnym.

Tak pracowano przez dziesięć lat. Aż oto zbliżył się dzień, w którym Koło A. S. H. w uroczystym nastroju wystąpiło z bilansem swej działalności.

Ubiegłej niedzieli przeto zebrali się licznie członkowie Koła z zarządem oraz przedstawicielami sfer kupieckich i obywatelstwa miasta w gmachu Miejskiej Szkoły Handlowej na uroczyste zebranie, które zagaił i powitał obecnych **dyr. Witek,** honorowy prezes Koła.

Do stołu prezydjalnego powołano nestora szkolnictwa zawodowego **dyr. Weimanna, dyr. Gulcza, dyr. Wasilewskiego, pp. Goździewicza i Szmeltera.**

Historję Koła, wyczerpującą i obfitującą w ścisłe daty i cyfry rozwoju wygłosił p. **Fornalik** a z ciekawym ze wszechmiar referatem p. t. „Utwórzmy spółdzielnię własną", charakteryzującym dosadnie dążenia członków Koła w dziedzinie usamodzielnienia się w życiu codziennem, zapoznał obecnych p. **Sękowski.** Za obie prelekcje podziękowano gorącemi oklaskami.

Wśród członkiń i członków znajduje się wielu, którzy gorliwie pracowali nad rozwojem Koła. To też zarząd, z długoletnim swym prezesem p. **Kalką** na czele, postanowił uczcić ich dyplomami zasług, które otrzymali: pp. Ludwika Wolnikowska, Joanna Sułkowska, Tadeusz Lewandowski, Roman Łukowicz, Franciszek Kłodziński, Ludwik Haman, Tad. Kuchciński, Maksymiljan Orłowicz, Stefanja Kłosowska, Marja Kontna, Paweł Perski, Józef Budziak, Marja Piskorska, Miecz. Szydłowski i Wacław Dutka. Prezesowi p. Kalce zaś wręczono upominek w postaci kałamarza z uskrzydlonym Merkurym.

Wspomniano także z uznaniem o pracy dla Koła red. Bigońskiego i Konarskiego.

Zebranie zamknął krótkiem, lecz serdecznem przemówieniem dyr. Witek, poczem odśpiewano wspólnie hymn państwowy. Dokonano również wspólnej fotografji.

Uroczystość uświetnił swym występem popularny już w naszem mieście i świetnie zgrany zespół orkiestrowy na serbskich instrumentach pod batutą p. Szumańskiego i p. Geleciński na skrzypcach przy akompanjamencie swej siostry na fortepianie. Wykonawców darzono długiemi oklaskami a nawet zmuszano do bisowania.

Koło A. S. H. z racji dziesięciolecia wydało starannie wykonaną „Jednodniówkę", zawierającą historję Koła, sprawozdania z działalności organizacji oraz prace z dziedziny zawodowej i życia organizacyjnego absolwentów. Jednodniówkę zaopatrzono w kilka podobizn zasłużonych osób dla Koła, jak dyr. Witka, prof. Hanusiaka, członka honorowego p. Różalskiego, obecnego prezesa p. Kalki i zbiorowe fotografje zarządów: dawnego i obecnego.

Wusław.



Uczestnicy uroczystego zebrania Koła Absolwentów Szkół Handlowych z honorowym prezesem dyr. Witkiem (X) **i długoletnim prezesem p. St. Kalką** (XX). Zdjęcie, wykonane przez firmę „Rembrandt" ul. Gdańska, można zamówić u prezesa p. Kalki, ul. Śniadeckich 35.

O chleb dla bezrobotnych.

Lokalnemu Komitetowi Funduszu Pracy pod rozwagę.

Komitet bezrobotnych piekarzy nadesłał nam następujące pismo:

Dostawa chleba dla bezrobotnych na okres 1934/35 jest w obecnej chwili jedną — jak się zdaje — najważniejszą kwestją, mającą być rozstrzygniętą i ostatecznie załatwioną w najbliższych już dniach.

Do tegorocznego przetargu stanął m. in. także **p. Nasiadek**, długoletni kierownik miejscowej piekarni wojskowej i zasłużony obywatel ze względu na swój udział w walkach o niepodległość. Oferent **zobowiązał się zatrudniać wyłącznie bezrobotną czeladź piekarską**, z całkowitem wyłączeniem uczni piekarskich i piekarzy **przyuczonych**.

Sprawa wypieku chleba dla bezrobotnych winna być nareszcie uregulowaną, gdyż skargi i niezadowolenie, trwające od lat kilku, istotnie nie dają Komitetowi ani samym bezrobotnym najmniejszej korzyści a przez **rozczłonkowanie dostawy** powiększają się koszty administracyjne i koszty wspierania bezrobotnych piekarzy, których w naszym grodzie jest **około 70-ciu**.

Związek Czeladzi Piekarskiej wniósł szczegółowe memorjały do Centralnego jako też do Wojewódzkiego Komitetu, kładąc szczególny nacisk na **konieczność scentralizowania wypieku chleba dla bezrobotnych m. Bydgoszczy**, dzięki czemu mogłyby ostatecznie być zlikwidowane bolączki i słuszne zresztą skargi zawodowej czeladzi piekarskiej, a w szczególności także i **bezrobotnych**, którzy — co zresztą wszystkim wiadomo — dość często **jadali chleb, urągający wszelkim zasadom fachowości i higjeny**, a liczne ich skargi żadnego nie odniosły skutku.

W chwili otwierania ofert miejscowa bezrobotna czeladź piekarska **gremjalnie stanęła do apelu, oczekując u bram Komitetu słowa pocieszenia.** I bez zakłócenia spokoju rozeszła się, nie otrzymawszy żadnej konkretnej wiadomości.

Niechaj roztropna i pełna poczucia obywatelskiego czeladź piekarska pracuje **we własnym warsztacie pracy**, lecz Komitet Funduszu Pracy winien jej podążyć z pomocą. Jedna piekarnia, jeden kierownik, do tego **wszyscy bezrobotni piekarze**, a z pewnością nastanie spokój i bezwątpienia skosztują nasi bezrobotni chleba.

— **Walne roczne zebranie Konferencji św. Wincentego a Paulo przy Farze.** W nadchodzącą środę, 10. bm. odbędzie się w Domu Katolickim przy Farze o godz. 20 roczne walne zebranie Konferencji Męskiej św. Wincentego a Paulo, na którem wygłosi odpowiedni **referat ks. kanonik Schulz.** Ze względu na zajmującą treść tego wykładu, zarząd Konferencji spodziewa się, iż na zebranie przybędą licznie nietylko wszyscy członkowie konferencji tak czynni, jak i wspierający, ale także **wszyscy sympatyzujący** działalności Konferencji św. Wincentego a Paulo.

— **Sekcja fotograficzna Pol. Tow. Krajoznawczego** po przerwie wakacyjnej zwołuje zebranie swych członków i sympatyków w dniu 11. bm. o godz. 20 w salce sztuki w cukierni p. Berenta przy ul. Dworcowej.

Wywieśmy chorągwie!

W związku z uroczystością poświęcenia sztandaru Bydgoskiego Oddziału Przysposobienia Wojskowego Kobiet przybędą do Bydgoszczy w środę, dnia 10 bm. **Małżonka Pana Prezydenta Rzeczypospolitej p. Marja Mościcka, członkowie rządu** — minister oświaty **p. Wacław Jędrzejewicz**, wiceminister rolnictwa **p. Roger-Raczyński.**

Obywateli miasta proszę uprzejmie **o uświetnienie tego dnia przez wywieszenie chorągwi.**

PREZYDENT MIASTA:
(—) **L. Barciszewski.**

— **Poszukuje się świadków.** Rok temu, dnia 24. 10. 1933 r. o godz. 3 po południu przy ulicy Cieszkowskiego upadł Franciszek Piechowiak tak nieszczęśliwie, że doznał przepukliny. Wypłatę renty uzależniono od zapodania świadka tego zajścia. Wobec tego nieszczęśliwy inwalida prosi za pośrednictwem redakcji „Dziennika Bydgoskiego“ **dwóch wojskowych**, którzy go wówczas podnieśli i odprowadzili do domu, aby byli tak łaskawi i zechcieli podać swe adresy, na ulicę Racławicką 10.

— **Nową restaurację pod nazwą „Imperjal“** otwarto przy ul. Dworcowej 92, róg Śniadeckich. Kierownictwo objął p. Józef Modrzejewski, wieloletni współpracownik przedniejszych zakładów gastronomicznych.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO SZWEDEROWO.

Dziś wieczorem o godz. 7½ zebranie plenarne w lokalu p. Kołodzieja, ul. Ugory. Na porządku obrad ważne komunikaty. Liczny udział pożądany.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Zebranie Chrz. Związku Czeladzi Rzeźnickiej odbędzie się w środę, 10 bm. o godz. 19-tej w hotelu Lengning. Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

Zarząd.

Posiedzenie wszystkich zarządów i mężów zaufania Związków Ch. Z. Z. odbędzie się w czwartek, 11 bm. o godz. 6.30 wieczorem w hotelu Lengning. Sprawy bardzo ważne, obecność wymienionych bezwzględnie konieczna.

Zarząd okręgowy Ch. Z. Z.

Wielkie święto

przysposobienia wojskowego kobiet.

W dniu jutrzejszym **bydgoskie Koło Organizacji P. W. Kobiet do obrony kraju obchodzi uroczystość poświęcenia sztandaru**, który nie został ufundowany, ani otrzymany w darze od kogokolwiek, ale przyznany Kołu przez walny zjazd delegatek, jako odznaczenie za kilkuletnią pracę, czyli, że **bilans pracy Koła dla dobra państwa wypadł dodatnio.**

W związku z powyższą uroczystością **Bydgoszcz będzie gościła w swoich murach małżonkę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, p. Marję Mościcką**, która łaskawie przyjęła godność matki chrzestnej sztandaru, p. min. W. R. i O. P. **W. Jędrzejewicza**, żonę min. Poczt i Tel. **p. J. Kalińską**, dyrektora Państw. Urzędu W. F. i P. W. **płk. dypl. Kilińskiego, wiceministra rolnictwa hr. R. Raczyńskiego**, kuratora **Pollaka**, insp. **Marję Wittekównę**, z władz organizacyjnych zaś p. o. komendantkę nacz. **podinsp. St. Hajkowiczową**, przewodn. zarządu naczelnego p. **J. Michałowską**, komendantkę okręg. **I. Kowalską**, oraz przedstawicieli władz wojskowych, samorządowych, szkolnych i cały szereg zaproszonych gości.

Udział wyżej wymienionych w uroczystości poświęcenia sztandaru organizacji P. W. Kobiet do obrony kraju jest dowodem, że **praca organizacji, która w swoich szeregach wychowuje młodzież żeńską na dzielne i czynne obywatelki, jest pracą ze wszechmiar użyteczną dla państwa i jako taka, spotyka się dzisiaj z ogólnem uznaniem i poparciem.**

Dziś capstrzyk P. W. K.

Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju komunikuje: we wtorek, dnia 9 bm. o godz. 18.30 odbędzie się **capstrzyk hufców** P. W. K. ze Starego Rynku.

Wszystkie byłe członkinie hufców, komenda Koła DOK P. W. K. wzywa do wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia sztandaru.

Zbiórka umundurowanych: w dniu 9 bm. zbiórka na capstrzyk o godz. 18 na Starym Rynku; w dzień uroczystości, t. j. w środę, 10 bm. o godz. 9.30 na dziedzińcu szkoły wydziałowej, ul. Konarskiego.

Ognisko w dzień poświęcenia sztandaru, t. j. w środę, 10 bm. odbędzie się w Strzelnicy, ul. Toruńska o godz. 16, a nie o 18-ej, jak było podane w zaproszeniach.

Z powodu braku czasu dancing odłożony został na dzień 14 bm. o godz. 17 w sali malinowej pod Orłem.

— **Ku uwadze pań domu!** Kurs djetyki w Inowrocławiu odbędzie się w dniach 11, 12 i 13 października br. w Miejskiej Szkole Zawodowej. Początek o godz. 9.45 rano. Opłata łącznie z mieszkaniem i całkowitem utrzymaniem 15 zł. Zapisy przyjmuje sekretarjat Związku we wtorek od 10 do 12 Cieszkowskiego 4.

— **Znaną piekarnię i cukiernię po Riedlu** (ul. Gdańska, róg Świętojańskiej) przejął na własność p. **Wincenty Bigoński**, mistrz cechu piekarskiego. Pan Bigoński jest od r. 1925 właścicielem piekarni przy ul. Grunwaldzkiej. Wyroby jego, szczególnie cukiernicze, uchodzą za jedne z najlepszych w Bydgoszczy. Otwarcie nowego przedsiębiorstwa przy ul. Gdańskiej nastąpi jutro, w środę. Na nowej placówce życzymy dzielnemu fachowcowi jeszcze lepszego powodzenia niż na Okolu.

— **P. Bronisława Stachowicza nie aresztowano.** Notatka nasza, podana w niedzielnem wydaniu „Dziennika“, wymaga objaśnień. Pana Stachowicza doprowadzono do urzędu śledczego w Bydgoszczy na przesłuchy — w charakterze świadka. Chodziło o wyświetlenie sprawy kradzieży zboża w Glinkach. Z wyborami rady gromadzkiej w Wierzchucinie sprawa ta się nie łączy.

Fatalny skok dziecka z pędzącego pociągu.

Dwunastoletni synek kolejarza w lodowatym uścisku śmierci.

Tylko cud Boski może go ocalić!

(kj). Był dzień niedzielny. Cichy zakątek ziemi pomorskiej — Jeżewo tonął w blaskach jesiennego słońca. **Zegar na wybudowanym przed pięcioma laty kościółku wydzwonił właśnie godzinę 2 po południu.**

Na peronie dość prymitywnego dworca tłoczą się ludzie. To mieszkańcy pobliskich Laskowic. **Wybrali się do Jeżewa, by w małym wiejskim kościółku wysłuchać niedzielnego nabożeństwa.** Teraz czekają niecierpliwie na pociąg z Grudziądza, by wrócić do miejsca zamieszkania.

Za chwilę na dworzec jeżewski wpada z hukiem i trzaskiem **motorówka, kursująca na szlaku Grudziądz—Laskowice.**

Do przepełnionego wagonu cisną się ludzie, by zdobyć dla siebie **choćby miejsce stojące.**

Razem z gronem rówieśników wraca z kościoła **12-letni synek kolejarza w Laskowicach: Tadzio Majewski, uczeń czwartego kursu szkoły powszechnej.**

Nie mając miejsca w środku woza, **razem** z kolegami pozostaje **w tylnym przedziale, przeznaczonym normalnie tylko dla obsługi motorówki.**

Gwar wesołych i beztroskich rozmów młodzieży nie milknie nawet na moment. Szybko też mija chwila minutowego postoju. Naczelnik stacji daje znak odjazdu i — **pociąg co sił w motorze pędzi w stronę Laskowic.**

Nikt jednak z jadących nie zauważył, że **drzwiczki małego przedziału, w którym gwarzyła stłoczona gromadka chłopców, były tylko z jednej strony zamknięte dokładnie. Z drugiej — zamek przy drzwiach nie został przepisowo zabezpieczony.**

Nagle stała się rzecz straszna. Tadzio Majewski, stojący tuż obok niedomkniętych drzwi, lekkomyślnie oparł się o otwarte okno.

Zanim ktokolwiek mógł się zorjentować, **drzwi bezszelestnie otworzyły się.** Na oczach przerażonych kolegów mały Tadzio Majewski **wyleciał z pociągu, padając twarzą na nasyp kolejowy.**

Przestrach chłopców był tak wielki, że kiedy zdobyli się na zwrócenie uwagi starszych na otwarte drzwi i urywanemi zdaniami opowiedzieli o wypadku — motorówka wpadła już na dworzec w Laskowicach.

Wśród pasażerów powstała **zrozumiała konsternacja.** Powiadomiono miejscowe władze kolejowe, które na podstawie chaotycznych zeznań wystraszonych chłopców z trudem zdołały ustalić bliższe szczegóły wypadku.

W czasie, gdy na dworcu w Laskowicach spisano protokóły, **mały Tadzio Majewski, nieprzytomny z odniesionych ran i silnego wstrząsu mózgowego, pławił się we krwi, która szkarłatną wstęgą splamiła nasyp kolejowy.**

Dopiero po godzinie ranny chłopiec odzyskał przytomność i **resztkami sił dowlókł się do najbliższej zagrody gospodarskiej, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy.** Dobrzy ludzie prowizorycznie opatrzyli ciężką ranę na głowie i obandażowali rozdartą do kości nogę.

Z trudem wielkim doprowadzono nawpółomdlałego chłopca **na stację kolejową do Laskowic.**

Mimo szalonego bólu Tadzio Majewski **zachowywał się jak prawdziwy bohater.** Zacisnął zęby i tylko cichy, ledwie dosłyszalny jęk był jedyną jego skargą na **ogrom cierpienia i katuszy.**

Ze względu na wyjątkowo ciężki stan ofiary wypadku nie było ani chwili do stracenia. **Telefonicznie zamówiono samochód, który odwiózł rannego chłopca do szpitala powiatowego w Świeciu.**

Dzięki dokonanej natychmiast operacji i troskliwej opiece lekarskiej stan Tadzia Majewskiego uległ **nieznacznej poprawie.**

Rozpacz rodziców, których zawiadomiono wkrótce o strasznym wypadku ukochanego syna, nie zna granic.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, **biedny Tadzio ciągle jeszcze walczy ze śmiercią.** U łoża dziecka czuwa lekarz i ksiądz.

Tylko cud Boski może nieszczęśliwego chłopca uratować.

Z TEARTU MIEJSKIEGO.

„Dwanaście godzin przygód“

w 3 aktach J. Warneckiego.

Komu podoba się lektura „Robinsona...“, „Guliwera“, kto zachwyca się przygodami Stasia i Neli w Sienkiewiczowskiej powieści — ten czuć się będzie rozkosznie na Warneckiego sztuce. Spełnia ona to, o czem marzy młodociany umysł, czytając pełne dziwów, przygód i niebezpieczeństw historje ludzi, którzy znaleźli się w bardzo dalekich krajach.

Ach! Widzieć to wszystko, co autor piórem opracował!

Otóż widzi się naocznie świątynię na dalekim wschodzie Azji, innych ludzi, inne stroje, inne obyczaje. Tylko język zdradza, że to nie rzeczywistość. Wtem już trudniej wygodzić, gdyż nie zrozumiałaby dziatwa, co mówi księżniczka Jang, jej pocieszny tatuś lub wogóle ktokolwiek z tych żółtych, skośnookich człowieczków.

Że tam Anglicy, Francuzi, Holendrzy zajeżdżają, to wiemy oddawna. Ale jak też radzi sobie Polak losem lub własną wolą zapędzony w całkiem obce środowisko, gdzieś za dziesiątem morzem?

To stanowi jedno z największych ciekawości. A przytem autor zaznacza, że Polak za granicą zawsze tęskni do kraju.

Już to starczyłoby na to, by sztuka była zajmująca. Lecz dołącza się do tego jeszcze mnóstwo scen bardzo zabawnych. Skutkiem tego wszelkich przyjemności wbród.

Artyści utrafili w gust małych widzów: Scena jest w ustawicznym ruchu; obrazy mienią się przeróżnemi barwami; co chwila coś wesołego i wielce pociesznego; od czasu do czasu zagra orkiestra; jest i taniec murzyński.

Komiczną grą najwięcej ucieszył malców p. Dzwonkowski, tudzież pp. Dytrych, Iwański i p. Podgórska. Role sympatycznej, poczciwej pary przypadły p. Kalinowskiemu i mile szczebiocącej p. Nowickiej.

Ponadto wszyscy artyści — a roiło się od nich na scenie — szczerze i ze skutkiem pracowali, aby widowisko było dla młodziutkiej publiczności zachwycające. **K.**

*

Hanka Ordonówna.

Świetność Ordonówny jako pieśniarki jest bezsporna. Łączy w sobie harmonijnie wszystkie czynniki interpretacyjne, umie wyzyskać równie dobrze głos jak gest, mimikę, taniec i kostjum, a w rezultacie osiąga zawsze efekt najważniejszy: sugeruje publiczność, nastrój, jaki chce.

Powtarzamy to określenie tajemnicy powodzenia Hanki Ordonówny, aby stwierdzić, że efekt wczorajszego wieczoru był mniejszy niż zwykle. Dlaczego? Poprostu chyba: zawiedli twórcy repertuaru. W bladych tym razem utworach nawet Ordonówna nie mogła stworzyć kreacyj silniej zarysowanych.

I najlepsze może były te numery, które już widzieliśmy i słyszeliśmy. Pozatem świetnie odtworzone krakowiaki. I pełen ekspresji wschodni taniec Sulamitki. Śliczny kostjum biało-różowo-czarny podkreślił wdzięk piosenki: Kocham cię.

Chochoł z „Wesela“ Wyspiańskiego był w stu procentach nieporozumieniem. Nic tylko słoma.

Galerja chciała odświeżyć jeszcze raz filmowe wspomnienia ze „Szpiega w masce“, co też nastąpiło.

Publiczności bardzo dużo.

Jeszcze raz: szkoda byłaby niepowetowana, gdyby niezwykły talent Ordonki miał się gubić wśród bezradności twórców jej repertuaru. **(hak).**

CH. Z. M. P.

„ODRODZENIE“

W czwartek, 11 bm. w lokalu własnym, ul. Poznańska 14 m. 6: o godz. 18 schadzka, o godz. 19.30 wieczór towarzyski z herbatką. Uprasza się o liczny udział. Sympatycy mile widziani.

W sobotę, 13 bm. o godz. 20 w hotelu Lengning, ul. Długa 37, odbędzie się uroczystość wręczenia odznak. **Zarząd.**

Świętokradcy przed sądem.

Znana złodziejka surowo ukarana za kradzież wot w kościołach bydgoskich.

W ub. sobotę zasiadła na ławie oskarżonych przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy znana i kilkakrotnie karana za kradzieże kościelne **40-letnia Janina Gackowska z Bydgoszczy.** Tym razem odpowiadała za kradzież wot oraz pierścionków i branzolet z ołtarza św. Teresy w kościele Klarysek oraz z ołtarzy w kościele św. Trójcy. Bezczelna złodziejka w czerwcu b. r. przychwycona została na gorącym uczynku i oddana w ręce policji.

W tej niemiłej zabawie pomagała jej **25-letnia Zofja Mielińska,** która również odpowiadała przed sądem za udzielenie pomocy Gackowskiej. Przed sądem Gackowska nie przyznała się do winy, lecz sąd ustalił jej winę i skazał ją na karę **półtora roku więzienia.** Wspólniczka Mielińska skazana została na karę sześć tygodni aresztu.

—o—

Sokół żeński.

W czwartek, 11. bm. od godz. 7 w szkole przy ul. Konarskiego, **ćwiczenia drużyny.** W czasie ćwiczeń wpisy nowych członkiń od lat 18.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 13.55, 15.30 **13.10,** 19.58, **21.35** (tranzytowy), 23.16.
Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0.40, 3.56, 5.50, **7.35,** 12,13, 13.13, 17.17, **20.03,** 20.10.
Kościerzyna—Gdynia: 8.13, 15.45.
Nakło—Piła: 0.01, 6.15, **10.35** (tranz.) 14.45, 19.46.
Unisław—Brodnica: 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław—Poznań: 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, **22.25,** 23.15.
Wągrowiec—Poznań: 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 13.40, 23.15.

Nagły zgon dróżnika kolejowego.

Serce kolejarza przestało bić na wieki.

(kj). Na szlaku kolejowym Bydgoszcz—Laskowice, tuż za Parlinem, znajduje się strażnica nr. 87, w której obowiązki strażnika przejazdowego pełnił od wielu lat ku zadowoleniu swoich władz przełożonych **48-letni dróżnik Jan Baumgardt.**

Onegdaj po południu pasażerowie pociągu osobowego, pędzącego z Laskowic w kierunku Bydgoszczy, **zauważyli pod Parlinem, tuż obok toru, trupa kolejarza.** Po przybyciu pociągu do Bydgoszczy, zaalarmowano natychmiast obsługę pociągu, która z obowiązku powiadomiła o znalezieniu na torze zwłok **dyżurnego lekarza kolejowego.**

Przypuszczano, że najprawdopodobniej zachodzi **nieszczęśliwy wypadek przejechania, albo też zamach samobójczy jakiegoś desperata.**

Natychmiast wyruszyła do Parlina drezyna ratunkowa z lekarzem i specjalną komisją. Istotnie, **niedaleko strażnicy nr. 87 znaleziono trupa.** Ku wielkiemu jednak zdziwieniu lekarza, który stwierdzał przyczynę zgonu, okazało się, że **nie zachodzi tu ani samobójstwo, ani też wypadek przejechania. Poprostu dróżnik Baumgardt nagle zaniemógł i zmarł na udar serca.**

Komisja kolejowa spisała odpowiedni protokół, poczem zdecydowano wydać stygnące zwłoki rodzinie. Jak stwierdzono, śmierć spotkała Baumgardta podczas pełnienia przez niego służby.

Świat na fotografjach

oglądać można w witrynie filji „Dziennika Bydgoskiego“ przy ul. Dworcowej nr. 5, gdzie, jak co tydzień, wystawiony jest nowy serwis najaktualniejszych zdjęć ze wszystkich stron świata.

Wpadł pod koła samochodu.

Nieszczęśliwy wypadek małego Jurka Korpala.

(kj) Na ul. św. Florjana wpadł pod samochód osobowy, kierowany przez szofera Arcimowicza (Fredry 2), 6-letni synek p. Jana Korpala, zam. przy ul. św. Florjana 11, **Jurek Korpal.** Na skutek wypadku chłopiec doznał lekkiego obrażenia głowy oraz kontuzji ogólnej. Powiadomiona o wypadku policja wdrożyła dochodzenia **celem ustalenia stanu faktycznego i ewentualnego pociągnięcia winnego kierowcy do odpowiedzialności.**

Na tropie sprawców napadu bandyckiego.

(kj) **Śledztwo w sprawie śmiałego napadu bandyckiego na zagrodę starca Sadeckiego w Zofinie pod Bydgoszczą zatacza coraz szersze kręgi. Władze policyjne aresztowały kilku podejrzanych osobników, pomiędzy którymi niewątpliwie znajdują się również poszukiwani bandyci.**

Już najbliższe godziny przynieść mogą zakończenie pierwiastkowego śledztwa.

Włamanie do magazynu futer.

Wielka kradzież przy ul. Dworcowej.

(kj) **Śmiałego włamania dokonali nieznani sprawcy do składu futer firmy G. Balicki przy ul. Dworcowej 45.** Łączna wartość skradzionych skór i futer przekracza 3.000 zł. Ze względu na toczące się śledztwo bliższych szczegółów narazie podawać nie możemy.

—::—

— **Baczność, fryzjerzy.** Dnia 11. bm. wygłosi p. dr. Świątecki o godz. 20,15 w sali p. Mellera przy pl. Piastowskim wykład na temat „Choroby skórne“, ilustrowany przezroczami. Z uwagi na ważność tegoż wykładu zaprasza się wszystkich zainteresowanych i prosi się o punktualne przybycie, gdyż z powodu wyświetlenia na ekranie opóźnienie uniemożliwi wstęp.

— **Z Konferencji Męskiej św. Wincentego a Paulo przy kościele św. Trójcy.** Eksportacja zwłok brata Juljana Jarockiego odbędzie się w środę, 10. bm. o godz. 10. Prosimy wszystkich członków o gremjalne wzięcie udziału w pogrzebie. Zebranie ogólne Konferencji odbędzie się w środę 10. bm. o godz. 19,45 w salce parafjalnej. Na porządku obrad zajmujący referat ks. Rólskiego.



Ś. P. TOMASZ KUCHARSKI
ur. 21 grudnia 1865 w Ostrowie wielkopolskiem, był rówieśnikiem i szkolnym kolegą niedawno zmarłego przemysłowca, ś. p. Juljana Sokołowskiego.

— **Ofiary.** Sędzia polubowny p. Gierszewski złożył 10 zł na budowę kościoła na Czyżkówku oraz 10 zł na potrzeby kościoła św. Trójcy.

— **Portmonetkę z drobnemi pieniędzmi** znalazła pani Palicka na ul. Krótkiej i złożyła w Redakcji „Dziennika Bydgoskiego“.

—::—

Bank Polski płacił w dniu 9/X 1934 za:

dolary amerykańskie	5,20—5,21
funty szterlingów	25,71
franki szwajcarskie	172,11
franki francuskie	34,79
guldeny gdańskie	172,24
liry włoskie	45,20
floreny holenderskie	357,50

Życie kulturalne Bydgoszczy w radjo poznańskiem.

W środę, 10 bm., o godzinie 21,30, stanie przed mikrofonem radjowej rozgłośni poznańskiej znany krytyk literacki i współpracownik „Wici Wielkopolskich“ **dr. Jan Piechocki z Bydgoszczy** i wygłosi odczyt na temat: **„Życie kulturalne Bydgoszczy“.**

—::—

Z życia towarzystw.

Wtorek, 9 października.

Godz. 17,00: **Koło Śpiewu Piekarzy Polskich.** Lekcja śpiewu Pod Lwem.
Godz. 20,00: **Klub Mandolinistów „Lutnia“** Lekcja w hotelu Lengning.
— **Bydgoski Klub Mandolinistów.** Lekcja dla oddziału II. O godz. 18 lekcja dla maluczkich

Środa, 10 października.

Godz. 9,30: **Związek właścicieli małych nieruchomości.** Zbiórka członków i pocztu sztandarowego w lokalu p. Grzechowiaka przy ul. Św. Trójcy celem wzięcia udziału w poświęceniu sztandaru Przysp. Wojsk. Kobiet do Obrony Kraju.
Godz. 18,00: **Tow. Rzemieślników Polsko-Kat.** Zebranie zarządu i komisji w Domu Kat. przy Farze.
Godz. 19,00: **Koło II Z. U. K.** Plenarne zebranie w lokalu Pod Lwem, ul. Marsz. Focha.
Godz. 19,30: **Sekcja kolarska Sokół V.** Zebranie plenarne w lokalu p. Dzierżyńskiego.
Godz. 20,00: **„Lutnia“ Jachcice.** Zebranie miesięczne. Po zebraniu lekcja. Zebranie zarządu o godz. 19.

*

Kat. Tow. Robotników Polskich przy parafji św. Trójcy. Zebranie zarządu w środę, 10. bm. po nabożeństwie różańcowem w salce parafjalnej. W środę nastąpi eksportacja zwłok naszego długoletniego honorowego członka ś. p. Juljana Jarockiego z domu żałoby przy ulicy Kordeckiego 10 do kościoła św. Trójcy, poczem pogrzeb na cmentarz starofarny. W obrzędzie tym upraszamy członków o jak najliczniejszy udział.

DZIAŁ SPORTOWY

MISTRZ POMORZA POKONAŁ MISTRZA WARSZAWY.

Toruń, 8. 10. (tel. wł.) Na miejskiem boisku sportowem w Toruniu odbyły się ubiegłej niedzieli **zawody w piłkę nożną o wejście do Ligi, pomiędzy mistrzem Pomorza „Gryfem“ a mistrzem Warszawy „Gwiazdą“.**

W zawodach tych zwyciężył zasłużenie „Gryf“ Toruń z wynikiem 7 : 1 (4 : 1). „Gryf“ grał ostatnio bardzo dobrze, z czego wnioskować należy, że **doszedł do dobrej formy.**

Bramki na korzyść mistrza Pomorza strzelili: Jezierski trzy, Zdrojewski jedną, Suchecki trzy. Sędziował bardzo dobrze p. Obst z Grudziądza. Zainteresowanie zawodami było wielkie, na mecz przybyło około 1500 osób.

CRAMM LEPSZY OD NUSSLEINA.

Sensacyjny mecz tennisowy o tytuł najlepszej rakiety Niemiec, rozegrany pomiędzy mistrzem amatorskim Rzeszy von Crammem, a mistrzem zawodowym Nüssleinem, zakończył się **zwycięstwem Cramma w 4-ch setach 5:7, 6:3, 6:3, 6:1.**

KABEL PRZEGRYWA W TORUNIU.

Drugie zawody w piłkę nożną odbyły się pomiędzy druż. **„Kabel“ Bydgoszcz, a „Jedność“ Toruń. Zwyciężyła „Jedność“ w stosunku 4 : 3 (0 : 3).**

NIEUDAŁY START NOJI.

W niedzielę odbyły się w Poznaniu wewnętrzne zawody lekkoatletyczne poznańskiego Sokoła, na których **długodystansowiec Noji usiłował pobić swój własny rekord życiowy w biegu na 5 km** uzyskany przed tygodniem w Warszawie w walce z Lehtinenem i Pettersenem. **Próba nie udała się.** Noji uzyskał wynik gorszy, mianowicie 15:48 sek.

REPREZENTACJA POLSKI NA MECZ Z NIEMCAMI W TENNISIE STOŁOWYM.

Dla zorjentowania się w formie czołowych naszych ping-pongistów — **kapitan związkowy PZTS zarządził na najbliższą sobotę i niedzielę (13 i 14 bm.) zawody eliminacyjne,** które odbędą się w Tarnowie.

Do eliminacyjnych zawodów wyznaczeni zostali: **Löwenherz, Kühl i Ehrlich ze Lwowa, Librach, Winsche, Joskowicz i Hendeles z Łodzi, Stefaniuk, Szumilas z Krakowa, Pukier z Sosnowca, Gutek i Klein z Tarnowa, Grzechowiak z Poznania i Weksler z Wilna.**

W polskim ping-pongu żydzi przeważają!?

KUSOCIŃSKI WRACA DO FORMY.

Z Warszawy piszą nam: Specjalne konsyljum lekarskie po dokładnem zbadaniu nogi Kusocińskiego, orzekło, że opuchlina i płyn w kolanie znacznie ustąpiły. Stwierdzono jednak oznaki reumatyzmu w stawach, wobec czego zalecono użycie specjalnego kompresu radowego (koszt 300 zł) i zmianę wilgotnego mieszkania w Łazienkach.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA wyświetla jeden z największych w obecnej dobie filmów amerykańskich ilustrujący rewolucję meksykańską p. t. **„Viva Villa“** z Wallace Beery. Pocz. o 5,20.

APOLLO (ul. Krasińskiego). Dziś film p. t. **„Porwanie“** oraz wielka komedja. Początek dziś o godz. 5.

BAŁTYK. Dziś podwójny program: arcysensacyjny film z Bob Kusterem p. t. **„W szponach tygrysa“** oraz arcyzabawna komedja p. t. **„Mistrz boksu to ja“** w roli gł. szampion boksu Billy Sullivan. Oba filmy wyświetlane zeroekranem. Początek o 5.

KRISTAL. Jeśli ktoś chce się uśmiać, zabawić i naprawdę czas mile spędzić, niechaj idzie na film **„Czy Lucyna to dziewczyna“**, napewno tego nie pożałuje a nam wdzięczny będzie za dobrą radę. Smosarska bowiem w filmie tym wstępnym bojem zdobyła Bydgoszcz. Prócz tego nadprogram. Pocz. o 5,15.

MARYSIEŃKA daje dziś po raz ostatni przezabawną komedję p. t. **„Romeo i Julcię“**, w której uśmiać się można znakomicie z kawałów Dymszy, Toma i innych. Nadprogram ciekawy. Całość programu godna, aby ją w ostatniej chwili jeszcze zobaczyć. Pocz. o 5,20.

REWJA. Dziś nowy program w 3 wielkich częściach. Na ekranie dwa filmy: jeden z Elizą Landi p. t. **„Nowa płeć“** świetna komedja, drugi z Warnerem Olandem **„Czerwony świat“**, sensacyjny dramat. Na scenie znowu nowa rewja w obsadzie sił aktorskich, na czele których stoi doskonały komik i piosenkarz Marjan Nowicki, ulubieniec publiczności Pocz. seansów o godz. 5.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

ŚRODA, 10 PAŹDZIERNIKA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,45: Audycja poranna. 12,10: Muzyka lekka. Transm. z Wilna. 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Dwadzieścia pięć minut na Węgrzech (płyty). 15,35: Przegląd giełdowy. 15,45: Fragment teatralny. 16,00: „Świat przez radjo“ gazetka dźwiękowa nr. 2. 16,45: „Chwilka pytań“ Wacław Frenkiel. Audycja dla dzieci. 17,00: Recital skrzypcowy Zdzisława Roesnera. 17,25: Pogadanka dla kobiet: „Moda na sezon jesienny“. 17,35: Muzyka lekka (płyty). 17,50: Poradnik sportowy. 18,00: Skrzynka pocztowa rolnicza. 18,15: Koncert ork. repr. Dyr. Okręg. Kolei Państw. w Katowicach pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 18,45: Odczyt gospodarczy. 19,00: 20 minut muzyki starych mistrzów. Wyk. Stefan Schleichkorn (altówka), i Mada Orkińska (fortepian). Transm. z Krakowa. 19,20: Pogadanka aktualna. 19,30: Koncert kwartetu wokalnego solistów pod kier. Czesława Żelechowskiego. Wyk. Z. Malinowski, Cz. Żelechowski, H. Życzkowski i St. Płocki. 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: „To samo, a jednak co innego“ muzyka lekka z płyt. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Jak pracujemy w Polsce. 21,00: Koncert Chopinowski w wyk. Wiktora Łabuńskiego. 21,30: Pogadanka w języku obcym. 21,40: Recital śpiewaczy Franciszki Plattówny ze Lwowa. 22,00: Koncert reklamowy. 22,15: Muzyka taneczna z restauracji „Gastronomja“.

ZAGRANICA. Lipsk. 17,00: Koncert hiszpański. **Koenigswusterhausen.** 18,30: Nowa muzyka. **Wrocław.** 19,00: Muzyka wieczorna. **Budapeszt.** 19,30: Opera. **Leningrad** 19,30: Koncert. **Praga.** 20,00: Koncert. **Oslo.** 20,00: Koncert. **Moskwa (Komint.).** 20,00. Koncert. **Tallin.** 20,05: Koncert uroczysty **Rzym.** 20,45: Opera. **Berlin.** 21,00: Koncert symfoniczny. **Koenigswusterhausen.** 21,00: Muzyka wojskowa. **Kopenhaga.** 21,35: Koncert radjoorkiestry. **Stockholm.** 22,00: Muzyka taneczna. **Budapeszt.** 22,30: Orkiestra cygańska. **Koenigswusterhausen.** 23,00: Muzyka taneczna. **Budapeszt.** 23,20: Muzyka z rest. **Sztutgart.** 24,00: Muzyka nocna.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Bydgoszczy - Oddział Szkolny

ogłasza niniejszem przetarg na dostawę do miejscowych szkół powszechnych w czasie od **5 listopada 1934 r.** do **30 marca 1935 r.** codziennie rano do godz. 9-tej za wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od nauki, około 400 litrów mleka pełnotłustego i 4.000 bułek zwyczajnych wagi 50 gramów dla dożywiania biednych i wycieńczonych dzieci.

Oferty w zamkniętych kopertach z podaniem cen na mleko i bułki, należy składać w **Oddziale Szkolnym** przy ulicy **Długiej 41, I p.** i to najpóźniej do dnia **15 października 1934 r.** godziny **11-tej.** (19090

Za Prezydenta Miasta:
(Mencel) ławnik.

MATRYMONJALNE

Nauczyciel
kawaler, Pomorzanin, lat 25 poszukuje w celu matrymonjalnym panny do lat 23 z wykształceniem gospodarczem, posiadająca dom z wyprawą lub wyprawę i 5000 gotówki. Zgłosz. pod „Nauczyciel" do Dzien. Bydg. (19064

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo. i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. **Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.**

POLECENIA

Fasonowanie
i czyszczenie kapeluszy damskich i męskich. Pomorska 35. (16369

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na adres **Długa 10.**

Dla (19032
drobnych sprzedawców na targach polecam lampki na groby oraz świece. Adres wskaże Dziennik.

Składnica
Szkła Okiennego i Listew
wł. H. Balcerkiewicz
Bydgoszcz Grodzka 9
19017

Losy (18489
I. klasy 31. Loterji Państwowej poleca najstarsza chrześcijańska kolektura Bydgoszczy Stanisław Jankowski, Długa 76. Zamówienia zamiejscowe załatwia odwrotnie. Ciągnienie 18 bm. Cwiartka 10.—.

SPRZEDAŻE

Sprzedam
dom z obszernym lokalem haudlowym. Bardzo dobre położenie handlowe w centrum miasta przy rynku. Cena bardzo korzystna. Zgł. pod „K. L. 20" do administracji. (18963

Rzeźnictwo (10814
dobrze prosperujące przy ruchliwej ulicy w Bydgoszczy korzystnie zaraz na sprzedaż. Łaskawe oferty pod „K. 3000".

Domek
nowy, cena 6200. Burdalski, Nakielska 127. (19069

Używany
aparat kinowy z dynamo i motorem na sprzedaż. Zgłoszenia: Drążkowski, Starogard. (19066

Blisko
Gdyni naprzeciw dworca sprzedam plac, wpłata 2.200 zł. Makowski, Skórcz dworzec. (19059

Kanapę (10827
pluszową sprzedam. P. Kinder, Dworcowa 43—3.

Kanapę
i fotele sprzedam. Świętojańska 2, m. 10. (10821

Maszynę (10819
do pisania sprzedam. Pomorska 5, skład papieru.

Biurko
z fotelem, dywan 2×3 jak nowy, maszyna Singera tanio. Długa 68/13. (10818

Maszynę (19041
do dzielenia bułek tanio sprzedam. Muszyński, Grunwaldzka 27, m. 6.

Fryzjerskie
urządzenie składowe tanio sprzedam. Pomorska 36. Biuro. (10831

W Bydgoszczy
sprzedam trzypiętrowy dom czynszowy, pięknie położony w centrum nad Brdą, w dobrym stanie za gotówkę. Pośrednicy wykluczeni. Oferty: Kraków, skrytka pocztowa 156. (19028

Plac
budowlany 1550 m² korzystnie na sprzedaż. Kamiński Tad., ul. Poznańska 23. (18886

Skład (10725
kolonjalny delikat. w centrum miasta w pełnym biegu sprzedam. Oferty pod „Delikatesy" filja Dz.

Dom
mieszkalny w Szubinie, ul. Paderewskiego, z trzema lokatorami i ogródkiem, okolicznościowo i korzystnie na sprzedaż. Zgłoszenia tylko poważnych reflektantów uprasza się: Bydgoszcz, ulica 20 Stycznia 17, m. 3. (19015

Żołędzie
10 złotych 50 kg dostarcza Darz Bór, Poznań, Garbary 20. (18764

Ford
na biegu 4 osobowy, pianino sprzedam. Podwale 3. (19050

Sypialka
jasny dąb. Maksymiljana Piotrowskiego 6—8 (Ossolińskich), telefon 1119 od 12 do 2. (19049

Samochód (10811
osobowy Chevrolet 4-ro osob. otwarty w jak najlepszym stanie na sprzedaż lub zamienię na 2 dobre konie robocze. B. Gläser, Gdańsk-Altschottland, Radaunenufer 6.

Makropody
i inne rybki egzotyczne od 20 gr. sztuka. Paderewskiego 24, m. 5, od godz. 17—19-tej. (10828

Patefon
nowy ze szafką i 25 płyt okazyjnie sprzedam. Bełzka 24. (19071

Bufet
200 zł i sypialka tanio na sprzedaż. Długosza 6, stolarnia. (19048

Używaną
sypialkę, kanapę i radjo tanio sprzedam. Sienkiewicza 54, m. 6. (19039

Powózkę (19030
sprzedam. Kujawska 33.

Kanapę
sprzedam. Staroszkólna 7 m. 6. (10815

Okna
inspektowe sprzedam po 4 zł. sztuka. Kamiński, Osowa Góra. (10824

Motocykl
AJS. sprzedam. Gdańska nr. 45, I. (10823

Lekki
nowy wóz roboczy sprzedam. Hetmańska 25. (10820

KUPNA

Kupię
zakład fryzjerski. Of. „1000" Dziennik. (19095

Lokomobilę
50—60 km. na parę przegrzaną, z skondensacją, kupię za gotówkę. Teofil Siegmüller, Lubichowo, pow. Starogard. (18964

Kupię
wiatraczny wał żelazny, podwójny podstaw walcowy, dobrze utrzymany 300×600 lub 300×700, dwa automatyczne zasypywacze do kamienia i dwie ślimacznice (szneki) 4-ro metrowe. Izydor Piasecki, Karsin. (19081

Motor
3 PS, 220 woltowy na prąd stały, poszukiwany celem kupna. Oferty z podaniem ilości obrotów oraz ceny, do skrytki pocztowej 89, w Bydgoszczy. (19096

Poszukuję
maszyn stolarskich, płacę według ugody gotówką. Fr. Cierzniecki, Grudziądz Chełmińska 3. (19074

Mosiądzu
każdą ilość, kupuje fabryka. Bydgoszcz, Nowodworska 26. (19085

LEKCJE

Niemka (10754
udziela lekcji niemieckiego. Cieszkowskiego 17, 10.

Angielskiego
francuskiego, niemieckiego wyucza szybko metodą Berlitza. Załachowska, 20 stycznia 22. (17890

POSADY WOLNE

Ekspedjenta
dekoratora z branży bławatnej zaraz poszukuję. Wyczerpujące oferty wraz z podaniem wymaganego wynagrodzenia proszę kierować do Dziennika Bydgoskiego, Poznańska pod „A." (19035

Krawiecki (19061
pomocnik potrzebny. Janiszewski, Koronowo.

Lakiernika
specjalistę, zaraz potrzebuje fabryka. Nowodworska 26. (19083

Uczeń
może się zgłosić do mego składu. J. P. Szulc, skład żelaza, Koronowo. (10767

Pomocnik
krawiecki może się zgłosić zaraz. Szubin, Winnica 52. (10813

Służąca (19031
potrzebna. Sw. Trójcy 18.

Poszukuję
starszego kelnera, który obejmie zastępstwo gospodarza, 2 młodszych kelnerów, bufetową i trzeźwego garderobiarza. Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem wysokości kaucji pod „Oaza", Dziennik Bydgoski Grudziądz. (19075

Dziewczyna (19055
ze wsi, czysta, skromna, do prac domowych potrzebna. Zgłoszenia 3—4 popoł. Bronisława Pierackiego 67. Pokrzywińska.

Ekspedjentkę
do składu towarów krótkich poszukuje Kędzierski, Stary Rynek 27. (19052

Uczennica
do składu rzeźnickiego potrzebna. Do zgłoszeń dołączyć świadectwa szkolne. Józef Szczepański, mistrz rzeźnicki, Swiecie nad Wisłą. (19016

Fryzjerka (18909
potrzebna zaraz, dobra siła, żelazkowa i wodna ondulacja. Ruczyński, Gdynia 4, Morska 151.

Potrzebny
zaraz pomocnik krawiecki. Maj. szew, Koronowo. (19073

Dziewczyna
silna, zdrowa ze wsi, umiejąca samodzielnie gotować, zaprawiać potrzebna zaraz. Zgłosz. Toruń Szeroka 33, II p. (19078

Włodarz
samotny z długoletnią praktyką, dobremi świadectwami na 300 morgowy majątek potrzebny zaraz. Toruń, Szeroka 26, II p. (19077

Blacharza
i 2 kołodziei wykwalifikowanych, na budowę karoseryj samochodowych zaraz poszukuję. Ossowski Toruń, Chełmińska Szosa nr. 37. (19079

Służąca
z gotowaniem i własną pościelą potrzebna. Cukiernia, Gdańska 72. (10826

Młodszy (19072
mechanik do składu rowerów potrzebny zaraz. Ostrowski, Chełmno, Focha 32.

Bufetowa
do cukierni potrzebna zaraz. Zgłoszenia osobiste Kawiarnia „Udziałowa", Toruń. (19080

POSADY POSZUKUJĄ

Magister
farmacji (rzym.-kat.) z trzyletnią praktyką i egzaminem tyrocynalnym przed studjami, poszukuje posady lub zastępstwa w aptece zaraz. Zgłoszenia proszę skierować do filji „Dziennika Bydgoskiego" pod „S. G." (10809

Trio
damsko-męskie, humor, śpiew, wolne. Cukiernia Teatralna, Konin. (19060

Panna
wykwalifikowana, długoletnie dobre świadectwa, szuka posady gospodyni samodzielnej. Mrowińska, Zalesie p. Lidzbark. (19058

Służąca
dobra kucharka, dobre świadectwa, szuka posady do rodziny, restauracji, kawiarni lub hotelu. Skromne wymagania. Przyjmie też posługę. Oferty pod „Stasia" uprasza do Dz. Bydg. (19091

Urzędnik
emeryt. poszukuje administracji domami. Oferty pod „A. Z." (18530

Kamasznik (19094
samodzielny poszukuje zaraz pracy. Zgłosz. do filji Dziennika „Kamasznik".

Mistrz
piekarski z kartą rzemieślniczą lat 30 szuka posady. Toruń, Jerzego 44/46, m. 3. (19076

Inteligentna
młoda, przystojna, umiejąca dobrze gotować, zajmie się gospodarstwem u samotnego pana. Łaskawe oferty pod „Oszczędna" do filji Dziennika. (10832

Marszantka
poszukuje posady lub za ekspedjentkę do składu. Łaskawe zgłoszenia uprasza filja Dziennika pod „Dzielna". (10822

DZIERŻAWY

Ogród
owocowo-warzywny około 6 mórg, do tego mieszkanie 2 pokoje z kuchnią, składem i stajnią zaraz do wydzierżawienia. Kujawska 113, właściciel. (10806

Ubikacje
mała i większa do wydzierżawienia. Pomorska 43—1. (10817

Warsztaty
stajnie do wynajęcia. Dworcowa 20. (10807

Piwnice
do przechowania owocu poszukuję. Adres w Dzienniku. (10665

Piekarnię (19040
dobrze zaprowadzoną wydzierżawię zaraz. Adres wskaże Dziennik Bydgoski

Młyna
o przemiale 100 do 200 ctr. w bezkonkurencyjnej okolicy, najchętniej o zapędzie wodnym, poszukuję celem dzierżawy zaraz. Zgłoszenia do Dziennika pod „19043". (19043

Składu (19082
próżnego w centrum miasta, i mieszkanie 1—2 pokojowe, poszukuję w Bydgoszczy, Toruniu, Gdyni lub Gnieźnie. Oferty Dz. Bydgoski pod „19082".

Dzierżawa (19070
37 mórg przy Bydgoszczy, Objęcie 400. Burdalski, Bydgoszcz, Nakielska 127.

Sklep
centrum, 2 ubikacje odstąpię. Adres filja Dzien. Bydg. (10829



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
z kuchn. u Czarneckiego. Zgłosz. Jezuicka 3, m. 5.

2—1 pokojowe:
z kuchnią. Dworcowa 92.

2 i 3 pokojowe:
kuch. wyg. Sniadeckich 13.

Warsztaty:
dla szewca, cholewkarza w centrum. Jezuicka 3/5.

Dwa
mieszkania po jednem pokoju i kuchni zaraz. Czerska 3. (10805

3 i 5
pokojowe mieszkanie do wynajęcia. Sw. Trójcy 23, mieszk. 6. (19056

3 pokojowe
słonecznne, cena 55. Długosza 11. (19044

5 pokojowe
mieszkanie w willi, remontowane, komfortowe do wynajęcia. Toruńska nr. 86. (19038

MIESZKANIA SZUKA

Emerytka
samotna poszukuje pokoju z kuchnią. Oferty filja „Frontowe". (10810

Poszukuję
2 pokoje z kuchnią i łazienką, umeblowane, śródmieście. Oferty filja Dziennika Bydgoskiego „Wojskowy". (10812

Pokoju
z kuchnią poszukują dwie osoby od gospodarza. Zgłoszenia do Dziennika Bydg. pod „Pewne". (19092

Poszukuję
3 pokoje z łazienką od 1. 11. lub później. Zgłoszenia pod „Urzędnik" filja Dziennika. (10808

Poszukuję (10816
2 pokoje kuchnię. Marszałka Focha 34, m. 17.

Pięciopokojowe
piętro, wygody, balkon, korzystne, poszukuje stały urzędnik. Oferty „Stały" Dziennik Bydgoski. (19047

Jeden
do dwóch pokoi z kuchnią poszukuje obuwnik i krawcowa. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Pewny płatnik". (19054

Poszukuję
2 ewentualnie 3 pokojowego mieszkania. Adres w Dzienniku. (10825

POKOJE WOLNE

Pokój
utrzymaniem, bez. 3-go Maja 8—8. (19001

Pokój
telefon, utrzymanie. 20-go Stycznia 10, m. 4. (10718

Mały (19065
pokój z utrzymaniem. Cieszkowskiego 14—3.

Pokój
1—2 panów, utrzymaniem Łokietka 29, m. 5. (19053

RÓŻNE

Wypożyczam
1½ ton. samochód. Telefon 1796. (19054

Zapoznam
starszego dobrze sytuowanego pana, cel towaski. Zgłoszenia filja Dziennika „Dyskretna". (10814

Oddam
ładną dziewczynkę 9 mies. na własność. Oferty pod „235" do Dziennika Bydgoskiego. (19033

ZGUBY

Zgubiłam
w niedzielę torebkę z kluczami i dowodem osobistym. Znalazcę proszę o zwrot, wynagrodzę. Nowacka Teofila, ul. Sowińskiego 10. (19068

POŻYCZKI

10.000 zł (19067
na I hipotekę poszukuję. Oferty do Dz. „10.000".

Humor.



— Pozwoli pan dobrodziej wyciąć swoją sylwetkę?

†

Dnia 7 października 1934 r. zmarł po ciężkiej chorobie długoletni członek i b. prezes naszej Rady Nadzorczej

ś. p.

Juljan Jarocki

Nieubłagana śmierć wyrwała nam członka, który dzięki nieskazitelności Swego charakteru i ofiarnej współpracy niewspółmierne oddał przysługi instytucji naszej. Schodzi do grobu prawdziwy obywatel — społecznik, którego pamięć zawsze wdzięcznie zachowamy.

Zarząd i Rada Nadzorcza
Banku Ludowego w Bydgoszczy.

19088)

---

†

W niedzielę, dnia 7 października 1934 r. zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św.

członek dozoru kościelnego

ś. p.

Juljan Jarocki

Sp. Zmarły był od powstania parafji św. Trójcy bardzo gorliwym członkiem Dozoru Kościelnego i służył zawsze, mianowicie w sprawach budowlanych, światłą radą oraz wydatną pomocą swemu umiłowanemu kościołowi parafjalnemu.

To też żegnamy Go pełni uznania, z szczerym żalem i smutkiem.

Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie!

Ks. M. Skonieczny
proboszcz parafji św. Trójcy.

Dozór Kościelny
parafji św. Trójcy
w Bydgoszczy.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 10 bm. o godzinie 10-tej przed południem. (19024

---

†

Dnia 7 października 1934 r. o godz. 3-ciej rano zasnął w Bogu nasz długoletni, gorliwy brat i były członek Zarządu Kurkowego Bractwa Strzeleckiego ś. p.

Juljan Jarocki

budowniczy

przeżywszy lat 61.

W Zmarłym tracimy zasłużonego członka. Cześć Jego pamięci.

Kurkowe Bractwo Strzeleckie
Tow. zap. w Bydgoszczy

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 10 bm. o godzinie 10-tej po nabożeństwie w kościele św. Trójcy na cmentarz przy ulicy Grunwaldzkiej. Zbiórka braci kurkowych o godz. 9.45 przy ulicy Kordeckiego 10. (19087

---

†

Dnia 7 października 1934 r. zasnął w Bogu po krótkich cierpieniach

nasz długoletni członek zarządu

Tomasz Kucharski

Szlachetny Jego charakter oraz praca w zawodzie naszym, pozostaną nam na zawsze w pamięci.

Niech spoczywa w wiecznym spokoju!

19042) **Cech Cukierniczy Bydgoszcz.**

---

†

Dnia 7 października 1934 r. o godz. 19-tej zasnął w Bogu nasz długoletni, gorliwy brat i były członek Zarządu Kurkowego Bractwa Strzeleckiego ś. p.

Tomasz Kucharski

przeżywszy lat 70.

W Zmarłym tracimy zasłużonego członka. Cześć Jego pamięci.

Kurkowe Bractwo Strzeleckie
Tow. zap. w Bydgoszczy

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 10 bm. o godz. 3.30 po poł. z domu żałoby przy ul. Długiej 29, na cmentarz nowofarny. Zbiórka braci kurkowych o godz. 3.15 przed domem żałoby. (19086

---

†

Dnia 7 października zasnął w Bogu opatrzony Olejami św. mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 76

ś. p.

Wincenty Jóźwiak

o czem donosi w smutku pogrążona

Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w środę o godz. 4 po połudn. z domu żałoby Bydgoszcz—Bielawki, ul. Leśna 38. (19034

---

†

Dnia 7. 10. 1934 r. rozstał się z tym światem po długiej i ciężkiej chorobie nasz długoletni członek śp.

Juljan Jarocki

W Zmarłym utraciliśmy wielce czynnego drogiego członka. Cześć Jego pamięci.

Cech Murarzy, Cieśli i Kamieniarzy.

Zbiórka członków w dniu 10. 10. br. przed domem żałoby Kordeckiego 10. godz. 9,45. (19037

---

†

Dnia 8 października 1934 r. podobało się Panu Bogu powołać do grona swych aniołków naszą ukochaną, nigdy niezapomnianą jedyną córeczkę śp.

Janinę Kortasównę

w 4 wiośnie życia, o czem donoszą w nieutulonym smutku pogrążeni

Rodzice.

Pogrzeb odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 4.15 po poł. z domu żałoby ul. Sienkiewicza 24.

19045

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.